



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nr 6
Boże Narodzenie
2001 r.
Nr 25 Rok IV

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

DZIŚ NARODZIŁ SIĘ NAM ZBAWICIEL

Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław wspólnotę parafialną.

W tym tyku w sposób szczególny pragniemy my, duszpasterze, modlić się przy żłóbku Nowonarodzonego. Jest o co prosić 'Boga, jest i za co dziękować.

Prośmy wszyscy, by remont naszej świątyni mógł być kontynuowany. Dziękujemy, że zrobiono już tyle. Widocznie, takie były plany Boże. Nie wszystko może człowiek, choćby miał najlepsze chęci.

Na święta Bożego Narodzenia przyjmijcie Drodzy Parafianie życzenia wszelkich łask od Dzieciątka, które jak co roku przychodzi nie tylko do żłóbka, ale i do serc wszystkich, którzy chcą Go przyjąć.

Była okazja podczas rekolekcji adwentowych, By oczyścić swoją duszę i z czystym sercem, z przebaczeniem dla najbliższych i sąsiadów, wziąć w ręce biały opłatek - symbol Jezusa Chrystusa.

Nie tylko dzielimy się opłatkiem przystole wigilijnym, ale nieśmy Go do innych potrzebujących. Wokół tyle nieszczęść, tyle wojen, tyle głodujących dzieci, tyle nienawiści i okrucieństwa.

Zróbmy w tym dniu. postanowienie, że postaramy się zmienić na lepsze, obdarzmy kogoś ciepłym uśmiechem, choć raz ofiarujmy komuś drobną rzecz, która może przynieść radość. Spójrzmy na twarz dziecka sąsiadów, któremu, damy cukierek - twarz ta będzie promieniowała szczęściem. 'Takich małych szczęść z okazji Bożego Narodzenia możemy dać wiele a otrzymamy w dwójnasób.

Szczęść Boże Drogim Parafianom i na Nowy Rok 2002. Niech spełnią się Wasze plany i marzenia a zdrowie nie opuszcza nikogo.

Oddani Wam Duszpasterze ks. kan. Mieczysław Zdanowski
ks.. mgr Andrzej Bytner.

Ogłoszenia duszpasterskie na Okres Bożego Narodzenia.

1. 24 grudnia - Wigilia - w tym roku przypada w poniedziałek.
Pasterka - która jest wstępem do Bożego Narodzenia będzie odprawiona w naszym kościele o godz. 22⁰⁰.
- 25 grudnia - Uroczystość Narodzenia Pańskiego.
- 26 grudnia - święto św. Szczepana - pierwszego Męczennika.
Woba dni - Msze święte o godz. 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰.
2. 31 grudnia - Msza na zakończenie Starego Roku o godz. 18⁰⁰
- 1 stycznia - wtorek - Nowy Rok. Msze jak w każdą Niedzielę
Po Mszy o 10³⁰ spotkanie opłatkowe na plebanii.
3. 6 stycznia - Uroczystość Trzech Króli - w Niedzielę.
- 13 stycznia - po Mszy o godz. 10³⁰ - jasełka w wykonaniu dzieci ze Szkoły w Woli Kiełpińskiej.
3. 2 stycznia - rozpoczniemy Kolędę.

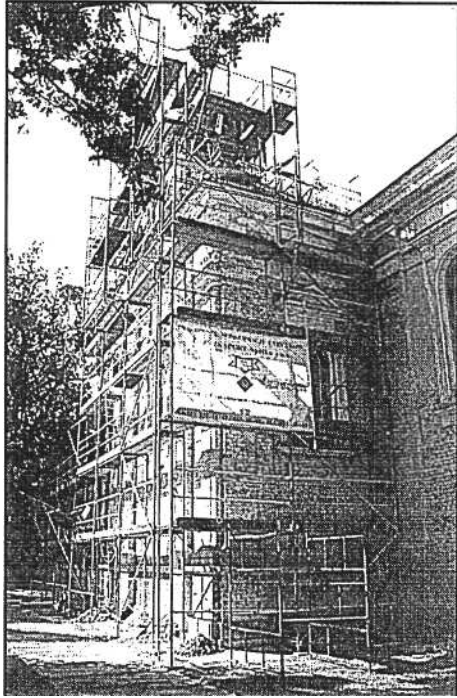


Dziś w numerze

Prace konserwatorskie	2
Zwycięzył moce ciemności	3
Modlitwa Wigilijna	3
Narodzenie Boże i nasze	4
Dziecko - to bogactwo narodów	5
Bruksela profanuje świętości	6
Szatańskie Halloween	7
Cień Heroda	7
Nowy duch w KSM	8
Leń? Gapa? A może dyslektyk?	9
Bitwa pod Lepanto	10
Święto Odzyskania Niepodległości	10
Polskie drogi do Niepodległości	11
50 lecie kapłaństwa Ks. Sakowskiego	12
Aktualności parafialne	13
Zaczarowane kamyczki	14
Kącik cioci Jasi	14-15
Uśmiech Proboszcza	16
Książka o parafii	16

str.

Podsumowanie prac konserwatorskich przy naszym kościele



Jak wszyscy wiemy, remont naszego parafialnego kościoła miał zostać ukończony do grudnia. Niestety, nie udało się tego wykonać w terminie.

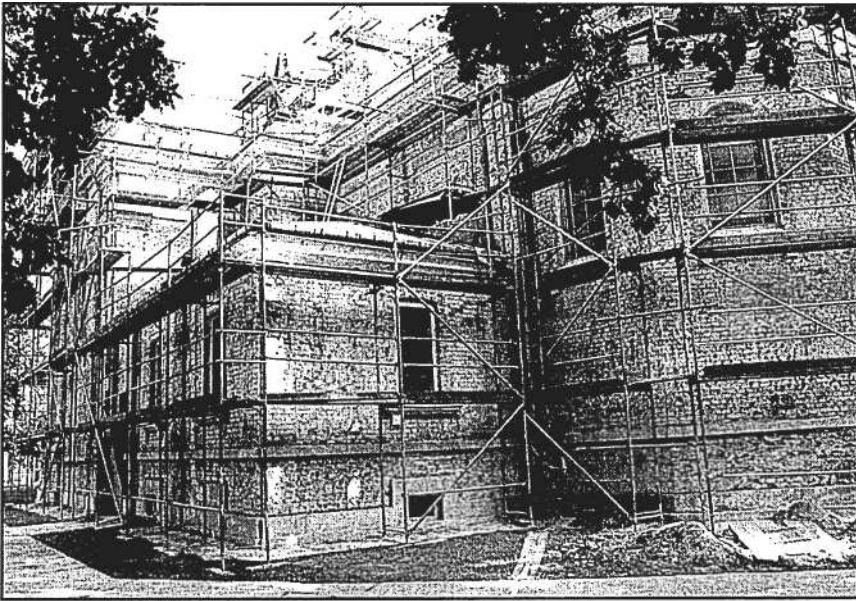
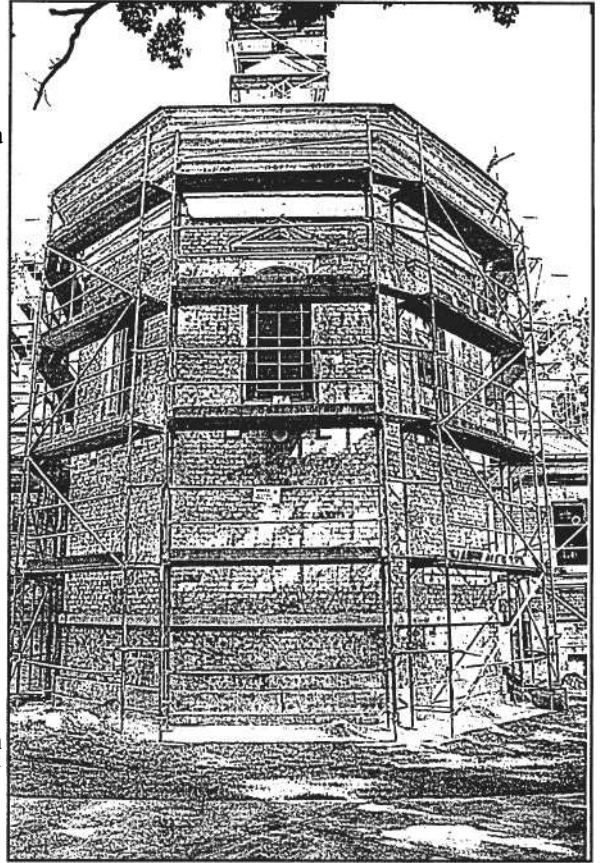
Z końcem listopada brygada zakończyła prace. Mam nadzieję, że wiosną znów zaczniemy. Do tej pory zostało wyremontowane, zaznaczam solidnie, poddasze kościoła. Za poddasze mamy rachunki już uregulowane. Za prace przy elewacji kościoła zapłaciliśmy zaliczkowo dopiero 25.000 zł. Niestety, więcej funduszy nie mamy.

Oprócz tynków na części kościoła zrobione są obróbki blacharskie i rynny. Szukator wykonał już nowe gipsowe gzymsy, które czekają, magazynowane, na założenie do wiosny. Kamieniarze oczyszczili i uzupełnili potłuczone w czasie wojny elementy z piaskowca. To są bardzo kosztowne ale i konieczne prace.

Wszystkie prace prowadzone były pod bacznym okiem konserwatora

zabytków Macieja Warchoła. Jak do tej pory nie ma on zastrzeżeń do wykonanych prac. Parafia opłaciła już rachunki na sumę 82 tys. zł. Przypominam, że wstępny koszt remontu wynosi ok. 300 tys. zł.

Dla wszystkich zainteresowanych remontem podajemy zestawienie ofiar z poszczególnych wiosek.



**Konto Parafialne / numer rachunku bankowego /
na które można wpłacać ofiary
na Odnowienie Kościoła**

**Rzymsko-Katolicka Parafia Zegrze
p.w. św. Antoniego w Woli
Kielpińskiej**

05-140 Serock

tel. /0-22/ 782-75-60

**PBK S.A. w Warszawie Oddział w Pułtusk
11101268-401260072398**

Miejscowość	Ilość rodzin	Ilość rodzin, które włączyły się ofiarami
Bolesławowo	22	7
Borowa Góra	93	33
Dębe Wios	71	35
Dębe Forty	19	6
Dębe Osiedle	22	18
Debinki	16	4
Dosin	83	29
Guty	23	4
Izbica	64	29
Jachranka pawilony	16	-
Jachranka blok H	24	5
Jachranka Nowa	78	26
Jachranka Stara	40	13
Jadwisin IHR	47	9
Jadwisin Majątek	81	7
Jadwisin Park i Szkoła	47	30
Kepiaste	7	2
Karolino	67	29
Ludwinowo Dębskie	20	6
Ludwinowo Zegrzyńskie	58	24
Marynino	50	21
Skubianka kolonia	19	3
Skubianka	64	30
Stasi Las	82	29
Stasi Las osiedle	24	4
Szadki	34	16
Wola Kielpińska	27	16
Wola Srołana	38	13
Razem:	1236	448

Jak wynika z wyliczeń zaledwie 1/3 parafian włączyła się w remont. Przykra statystyka. Wnioski i osądy pozostawiam parafianom.

Ksiądz Proboszcz Mieczysław Zdanowski

Zwyciężył moce ciemności

Światło jest symbolem Chrystusa. Jest jasne i ciepłe. Rozprasza mrok, odpędza złowieszczy chłód, wskazuje drogę. Potrafi przebić nawet mgłę. Trzej Królowie dotarli do Małego Jezusa idąc za światłem Gwiazdy Betlejemskiej. Herod nie odnalazł Dzieciątka, bo nie chciał podążać za światłem. Wolał inne, ziemskie i mroczne metody.

Ci, którzy nie znają Chrystusa toną w mroku. I boją się mroku. Tak zwane „prymitywne” ludy noszą amulety, stawiają przy drzwiach bramach jakieś znaki, które mają odstraszać złe duchy.

Przed narodzeniem Chrystusa wszyscy byli pogrążeni w ciemności i w mocy złych duchów. Trzeba było aż przyjścia Boga na ziemię jego krzyżowej śmierci, aby człowiek miał szansę wyrwać się z mroku.

Radując się z narodzin Zbawiciela pamiętajmy, że oznaczały one przyjście zupełnie nowych czasów. Oznaczały wolność dla człowieka, który może, jeśli tylko zechce, otrzymać od Samego Boga moc przeciw siłom zła.

Wciąż zalewa nas zło. Ginią ludzie, toczą się wojny, profanuje się świętości, szerzy gusła i zabobony wmawiając, że jest to nowoczesne.

W to wszystko wchodzi cisza Betlejemskiej Nocy i ciepło Chrystusowego Światła. Bóg Wszechmocny, Władca Świata, patrzy na nas oczami dziecka, które nie wie co to zło. „Oto zwiastuję wam radość wielką. Dziś narodził się nam Zbawiciel, Chrystus Pan.”

Wigilijny wieczór Bożego Narodzenia ma w Kościele szczególnie uroczysty charakter. Najważniejszym wydarzeniem wieczoru jest dla Polaków dzielenie się opłatkiem. Łączy ono wszystkich w jedną rodzinę. Jest pięknym znakiem uczestnictwa w liturgii Eucharystycznej - takiego, które nie oddziela Ofiary Chrystusa od domowej codzienności. Nie przypadkiem Chrystus - dar Boga Ojca dla świata - przyszedł na ziemię właśnie w miasteczku Betlejem, co znaczy: Dom chleba. Wigilia i święta Bożego Narodzenia - to dni naszego pojednania z Bogiem i ludźmi. Znani jesteśmy z otwartości i gościnności. Obejmijmy nią Boga. Wejdźmy w Święta z czystym sercem. Sakrament Pokuty i Komunii Świętej niech dodadzą mocy naszej modlitwie za nas wszystkich, za naszą Ojczyznę, Kościół i za wszystkich ludzi na Świecie - naszych braci.

Przygotowanie stołu wigilijnego

Stół winien być tak duży, by wszyscy mogli przy nim zasiąść, a jedno miejsce zostało wolne dla gościa, który może nadejść. Stół nakryty białym obrusem, pod nim siano - pamiątką narodzenia Chrystusa w żłobie na sianie. Ładnie układamy nakrycia stołowe. Na środku stawiamy jedną większą świecę, małe świece przed każdym nakryciem. Obok świecy kładziemy **Pismo Święte** otwarte w miejscu, gdzie będziemy czytać **Słowo Boże**. Obok świecy i Pisma Świętego kładziemy na jednym talerzu opłatek, którym będziemy się łamać, a na drugim talerzu kładziemy opłatki, kartki i listy, które otrzymaliśmy na Święta od naszych znajomych. Stoi ubieramy wstążkami i gałązkami choinki, do których możemy przyczepić bombki. W pokoju stoi choinka, także wcześniej ubrana. Pod choinką jest szopka i prezenty dla każdego uczestnika wieczery. Przygotowania do wieczery wigilijnej należy zakończyć wcześniej - nie przeciągać do ostatniej chwili.

Modlitwa Wigilijna

Wieczерę rozpoczynamy, gdy ukaże się pierwsza gwiazda, śpiewając pieśń adventową (Niebioso roś, „Oto Pan Bóg przyjdzie”) Ojciec zapala środkową, - większą świecę mówiąc: - Światło Chrystusa!

Wszyscy mówią: - Bogu niech będą dzięki! zapalają świece i odmawiają: - Anioł Pański. Jeden z uczestników odczytuje Słowa Ewangelii wg św. Łukasza (2.1-8)

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cesarza Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się wszyscy, aby, dać się zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby dać się zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierwotnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Oto Słowo Pańskie!

Ojciec rodziny mówi:

- Chrystus Pan dziś przypomina nam swoje Przyjście na ziemię. Bóg stał się człowiekiem, przyszedł, by nas zjednoczyć z Ojcem w miłości i z je dnoczyć ludzi w swojej miłości. Zanim weźmiemy opłatek i połączymy się z sobą i z tymi, którzy nam go posłali, obejmijmy modlitwą wszystkich, których dziś chcemy wspomnieć i być z nimi w jedności. Wstęp do modlitwy odmawia matka.

- Boże Ojcie nasz, w tej uroczystej godzinie wychwałamy Cię i dziękujemy za tę noc - dzisiaj wspomnianą - w której posłałeś nam swojego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Pana, Zbawiciela. Prosimy Cię udzielić naszej rodzinie daru miłości, zgody i pokoju. - Wszyscy: Wysłuchaj nas Panie.

Przy wigilijnym stole,

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty.

Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne odwieczne orędzie

Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w Naszym domu zasiądzie.

Sercem Go przyjąć gorącym,

Na ścieżaj otworzyć wrota

-Oto co czynić wam każe

Miłość, największa cnota.

Jan Kasprowicz.

Prośby odmawiają członkowie rodziny. Wszyscy odpowiadają - Wysłuchaj nas Panie.

- Ojca świętego Jana Pawła II, który pragnie zasiąść dziś z każdą rodziną przy wigilijnym stole i połączyć się z nami opłatkiem, obdarz niezbędnymi łaskami. - Naszym kapłanom, którzy trudzą się, by nas prowadzić drogami zbawienia udzieli łask i błogosławieństwa.

- Naszych krewnych i przyjaciół, którzy przysłali nam życzenia obdarz Swą radością. - Odbierz pokojem tej nocy także naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych.

- Wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych, biednych i głodnych na całym świecie pociesz i umocnij Dobrą Nowiną tej świętej Nocy.

- Naszych zmarłych (można wymienić imiona) obdarz szczęściem i światłem Twej chwały; Odmawiają wszyscy trzymając się za ręce. - Ojcie nasz...

Końcową modlitwę odmawia ojciec.

- Panie, Boże nasz, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Jednorodzonego Syna Twojego: spraw, abyśmy jaśnieli blaskiem Twego światła w naszym codziennym postępowaniu. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Ojciec podaje na talerzu opłatki zaczynając od najstarszych. Składa życzenia, łamiąc opłatek z matką i pozostałymi członkami rodziny. Dzieci łamią opłatek najpierw z rodzicami następnie ze starszymi i między sobą. Odczytujemy życzenia otrzymane na święta i łamiemy opłatki, które otrzymaliśmy w listach. Przebieg wieczery wigilijnej powinien uwzględnić lokalne i rodzinne tradycje

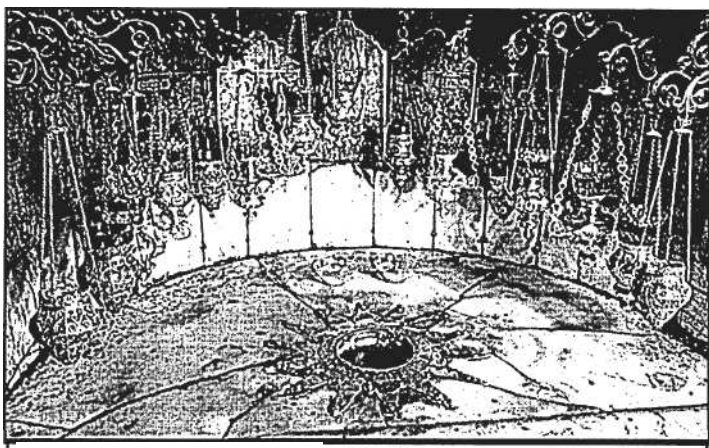
Nie należy włączać telewizora.

Po wieczery śpiewamy kolędy, dzieci mogą zainscenizować małe jasełka przy choince. Prezenty dla wszystkich: - rodziców dla dzieci, - dzieci dla rodziców - są pod choinką. Przy śpiewie kolęd następuje ich uroczyste rozdanie. W ten sposób upływie mile czas oczekiwania na Pasterkę - uroczyste spotkanie przy żłóbku Pana rodziny parafialnej.

W Wigilię i Święta nie używamy żadnych napojów alkoholowych.

Narodzenie Boże i nasze

Byłem w Betlejem, Betlejem znaczy Miasto Chleba.
Na posadzce kaplicy Narodzenia jest napis: Tu Słowo stało się Ciałem.
Przy ścianie jest żłóbek, gdzie Maryja złożyła Dziecię owinięte w pieluski.
Kłęczałem Tam, całowałem święte kamienie.
Lampki oliwne jak Anioły adorowały Dzieciątka nieśmiałym płomykiem.
A w tej tajemniczej ciszy słyszałem śpiewanie chórów anielskich:
Chwała na wysokości Bogu i ludziom, których Pan Bóg kocha.
Czułem modlitwę Matki Boskiej i Józefa, pokłon pasterzy i hołd Trzech Króli.
Dreszczem przejmowała mnie wieść, że Herod chce zabić Dzieciątka.
To tylko pielgrzymie odczucia,
ale prawda wiary, którą przeżywam w tej tajemnicy, jest niepojęta -
Bóg stał się człowiekiem. Wziął ciało z Matki-Dziewicy i zamieszkał z nami.
To tylko pobożny poeta - Franciszek Karpiński
mógł wyśpiewać tę tajemnicę w kontrastach swej kołedy:



Grota Bożego Narodzenia

Bóg - się rodzi, Moc - truchleje,
Pan niebiosów - obnażony Ogień - krzepnie,
Blask - ciemnieje, Ma granice - Nieskończony.
Kocham mych Ojców za to, że tę wielką tajemnicę Bożego Narodzenia
tak mi przybliżyli przez zwyczaje, obrzędy, kołedy i obrazy.
Boże Narodzenie stało się nam takie bliskie.
Opłatek ze czią przechowywany przez mamę do wieczery wigilijnej.
Choinka - drzewko żywe, ubrane obfitością Bożych łask.
Stół nakryty obrusem i sianko, kłosa urodzive w kącie izby,
ryba i dużo postnych dań, dzielenie się opłatkiem przez łyzy,
kołedy, pasterka, jasełka, herody, żłóbek wkościele, ksiądz po koledzie...
To wszystko pomogło mi uwierzyć, że Pan Jezus jest Bogiem z nami.

Mój ksiądz proboszcz był u nas po koledzie, wtedy, gdy malutki był mój brat. Tata w
święto Trzech Króli napisał na drzwiach litery: K+M+B+1948 r. Ksiądz zapytał mnie
- ministranta - Co znaczą te litery?
- Wyrecytowałem - Kacper, Melchior i Baltazar.
- Dobrze. A kim byli?
- To Trzej Królowie.

Patrz - jest w twoim domu dzieciątko - chłopczyk, jest mama, dziadziś, tata i ja to
jakby trzej królowie, a ty jesteś ministrantem. Wszyscy kłękamy przed Dzieciątkiem i
Jego Matką i modlimy się, aby Boże Dziecię błogosławiło naszej rodzinie i Ojczyźnie
miłej. I nauczyłem się tego od księdza proboszcza. Gdy chodziłem po koledzie,
kłękałem w każdym domu i modliłem się ze wszystkimi i za wszystkich.



Byłoby piękne Boże Narodzenie, pachnące choinką i radosne kołedami,
gdyby nie ta straszna wieść, że Herod chce zabić Dzieciątka.
Ten grzech trwa do dziś.
Miałem szczęście 11 lutego odwiedzać chorych w szpitalu w Skierniewicach,
bo 11 lutego jest Dniem Chorych.
Pani ordynator pozwoliła mi wejść na izbę porodową.
Powiedziała żartem do mnie i do mamy, która oczekiwała na rozwiązanie:
- Księżu, ta pani mówiła, że poczeka z rodzeniem, aż się ksiądz pomodli.
Uklęknąłem. Było słychać tętno matki i dziecka.
Boże, to tak cudownie rodzi się człowiek! I ty tak się narodziłeś. Modła
się, ujrzałem wręcz pielęgniarke kryształowy, czerwony różaniec. Schowała go
dyskretnie do kieszeni fartucha. Zapytałem ją potem: - Siostró śliczna,
skąd masz ten różaniec? Od mamy, boja żyję przez ten różaniec.
- Jak to - żyjesz przez różaniec? Wytlumacz mi.
Bo tata nie chciał, żebym była. A mama bardzo chciała mnie urodzić.
Poszła do spowiedzi. Potem rozmawiała z księdzem.
Ten ksiądz mnie ochrzcił, a rozmowa z nim sprawiła, że ja jestem, żyję.
- No, ale skąd ten różaniec?
Ksiądz dał go mamie i kazał odmawiać. Obiecał, modlić się za nią i o
szczęśliwe rozwiązanie. Tak, ja żyję przez ten różaniec. Mama mi go dała.
Będzie zawsze mój! Ucałowała różaniec, schowała do fartucha i pobiegła
odebrać dzieciątka.
Jakież to dziwne są: Boże i ludzkie narodzenia.

Ks. Tymoteusz

Dziecko, które ma się narodzić to bogactwo narodów - powiedziała Matka Teresa z Kalkuty.

Narodziny każdego dziecka mają wiele z narodzin Chrystusa. Rodzi się nowy Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Kto przyjmuje dziecko, przyjmuje Chrystusa.

Prośmy Najświętszą Dziewicę, aby dała nam serce takie, jak Jej serce czyste, tak samo piękne, czyste, niepokalane, tak samo pełne miłości i pokory, byśmy mogli przyjąć Jezusa, chleb życia i kochać Go, tak jak Ona Go kochała, służyć Jezusowi, tak jak Ona potrafiła Mu służyć.



Kiedy Maryja przybyła do Elżbiety, aby jej pomóc, małe dziecko, które miało się narodzić, poruszyło się w łonie Elżbiety, zadrżało radością z obecności Jezusa. Jakież to niezwykle, że Bóg posługuje się dzieckiem które ma przyjść na świat, by ogłosić przyjście Chrystusa. Zwiastunem narodzenia nie jest święty Józef ani żadna inna dorosła osoba. Małe dziecko poruszyło się w łonie Elżbiety.

Zobaczcie, jak wielka jest miłość Boga do najmniejszych, do małego dziecka. A przecież wiemy, jak potworne niebezpieczeństwo zagraża dzisiaj mającym narodzić się

dzieciom. Jak to możliwe, że matka gotowa jest sama zniszczyć, zabić, zamordować własne dziecko, owoc swego łona? Jak matka może niszczyć obecność i obraz samego Boga? Każde poczęte dziecko jest stworzone na obraz Boga do wielkich rzeczy, by kochać i być kochanym. Oto dlaczego widzimy teraz straszne rzeczy dziejące się na świecie... Jeżeli matka potrafi zabić swe własne dziecko, to co stanie się z resztą?

Najpiękniejszym darem, jaki Bóg może ofiarować rodzinie, jest dziecko, gdyż Bóg stworzył dziecko na swój obraz. Dziecko to obecność Boga w rodzinie. Jezus przyszedł wyłącznie po to, by nam głosić dobrą nowinę: Bóg nas kocha, stworzył nas, byśmy kochali i byli kochani. Chcąc ułatwić nam zadanie kochania tak, jak Bóg kocha, Jezus powiedział:



"Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście. Jeżeli komukolwiek dacie szklanek wody w Moje imię, Mnie jadacie. Jeżeli w Moje imię przyjmiecie małe dziecko, Mnie przyjmiecie."

Odrzucanie małego dziecka to odrzucanie Chrystusa. Poprzez przerwanie ciąży odrzucamy Chrystusa. Przyjawszy zaś dziecko, po powrocie do Ojca usłyszymy: "Byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie, byłem bezdomny, a przyjęliście Mnie do swojego domu. Pójdźcie błogosławieni Ojca mego. Pójdźcie i weźcie w posiadanie Królestwo Boże, które dla was przygotowano".

Cóż za precyzyjny dar daje nam Bóg dzieląc się Swoją miłością! Gdzie mamy rozpocząć nasze dzieło miłowania? We własnej rodzinie. W jaki sposób rozpocząć to dzieło miłowania?



Dziecko w 7 tygodniu po zapłodnieniu

Poprzez wspólną modlitwę. Rodzina, która wspólnie się modli, pozostaje zjednoczona. Jeżeli wytrwacie w jedności, będziecie się wzajemnie miłowali, tak jak Bóg umiłował każdego z was. Módlcie się, uczcie modlitwy wasze dzieci i módlcie się razem z nimi. Niech się nauczą od was, ojców i matek, piękna, radość, pokoju, które płyną z modlitwy, gdyż modlitwa oczyszcza serce. Tutaj właśnie, w waszej rodzinie, rozpoczyna się wasza miłość. A jeżeli wasz syn lub córka zostaną wybrani, to także jest to dar Boga dla rodziny.

11 tygodni po zapłodnieniu.

Wasz syn wybrany, by zostać kapłanem Boga. Pomyślcie tylko o tym, że na jego słowa chleb stanie się Jezusem. Pomyślcie tylko, że poprzez swoje poświęcone dziewictwo wasza córka stanie się oblubienicą Chrystusa. Cóż za wspaniały dar Boga, takie powołanie w każdej rodzinie!

Dlatego właśnie powinniśmy się modlić. Potrzebujemy wspólnie trwać zjednoczeni w modlitwie. Potrzebujemy być razem, aby Go miłować, aby Mu służyć poprzez każdego człowieka. Taka miłość zaczyna się w domu. Toteż tak bardzo jest ważne, by w rodzinach wszyscy się wzajemnie kochali tak, jak sam Bóg miłuje każdego z nas.

Modłę się za was, abyście wzrastali w świętości poprzez miłość bliźniego. Bądźcie dla waszych dzieci żywym przykładem czulej wzajemnej miłości. Pomagajcie sobie, jedni drugim, we wzrastaniu w świętości. Bycie matką, bycie ojcem to jeden z najpiękniejszych darów, jakie Bóg mógł uczynić za waszym pośrednictwem: Bóg stwarza cudowną świątynię dla Siebie, świątynię z duszy, świątynię z czystego serca.



Dziecko 4 miesiące po zapłodnieniu.

Podziękujmy więc za to Bogu.

Przed wszystkim módlcie się, abyśmy wspólnie mogli uczynić coś pięknego dla Boga; szczególnie modlę się za rodziny, gdyż wy jesteście dzisiaj nadzieją i darem Boga, wy możecie nam dać świętych kapłanów i święte zakonnice, by wspólnie udało się nam rozciągnąć Królestwo Boga po krańce ziemi. Niech wam Bóg błogosławi!

Matka Teresa z Kalkuty

Stolica Unii Europejskiej - Bruksela profanuje katolickie i polskie świętości

Ten artykuł publikujemy w związku z wystawą sztuki polskiej pokazaną w Brukseli, na której wystawiono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z domalowanymi wąsami, oraz obrazy satanistyczne. Prasa katolicka pełna była protestów środowisk katolickich przeciw profanowaniu największych świętości. O tym powinniśmy wiedzieć.

W ostatnim czasie spotykamy się coraz częściej z działaniami pewnych środowisk „twórczych”, drastycznie raniącymi uczucia katolików. Nie są to przy tym żadne dzieła sztuki, jak próbuje się to przedstawiać, ale zupełne kicz.

Gdy brakuje talentu, wrażliwości artystycznej i znajomości sztuki - liczni tzw. „artyści” urządzają najordynarniejsze prowokacje aby dostać się na afisz. Kilka lat temu słynna była „wystawa” pewnego „artysty” w Mediolanie, który „wystawił” własne ekskrementy w probówkach.

W tym „nurcie” poszukiwania taniej popularyzacji mieścił się skandaliczny film H. Whitney, który wyemitowała Telewizja (z przydomkiem Polska), pokazujący papieża Jana Pawła II jako syna kraju antysemitów i wroga kobiet. W tym samym „nurcie” b. dyrektor „Zachęty” Anna Rotenberg otworzyła tę Narodową Galerię dla bluźnierców z kręgu K. Kozyry - rywalizujących między sobą, kto wymyśli coś bardziej ohydny, obrażającego godność ludzką, profanującą religię katolicką. Do „Zachęty” trafił koszmarny kicz szwajcarskiego „geniusza”, przedstawiający papieża Jana Pawła II przywalonego olbrzymim głazem do ziemi. Na szczęście dzięki zdecydowanej postawie polskiego społeczeństwa udaremniono tego rodzaju wybruki w instytucjach państwowych. Jednak spragnione popularyzacji beztalencja próbują wypłynąć na rynek prywatny i międzynarodowy.

Niedawno na dziedzińcu ratusza w Brukseli wystawiono „instalację” z wykorzystaniem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej obrażającą uczucia religijne katolików. Jeszcze nie przebrzmiały echa tamtego skandalu, gdy na wystawie „Irreligia” ponownie sprofanowano wizerunek Chrystusa i Cudownego obrazu Matki Bożej JasnoGórskiej. W Brukseli - stolicy Unii Europejskiej Wódek Majewski - dyrektor galerii, Atelier 340” oraz Kazimierz Piotrowski - kustosz Królikami, Oddziału Muzeum Narodowego w Warszawie, urządzili bluźnierczy pokaz mający być jakoby prezentacją współczesnej sztuki polskiej.

Wystawiono m.in. Wizerunek Matki Bożej JasnoGórskiej z domalowanymi czarnymi wąsami, bramę obozu w Oświęcimiu z napisem „Jesus ist meine Liebe” (Jezus jest moją miłością), emitowano film przedstawiający stosunek płciowy pomo-aktora z figurą Chrystusa, oraz inną „instalację” umieszczoną na wystawie pokazującą postaci oddające moc na wizerunek Jezusa Chrystusa. Na dziedzińcu ratusza w Brukseli położono też figurę Matki Bożej, przygniecioną wielkimi pęcherzami z wodą.

Kazimierz Piotrowski autor brukselskiej wystawy „Irreligia” w wywiadzie telefonicznym z autorem katolickiego tygodnika „Niedziela” nie zna innego słowa jak nacjonalizm. Nacjonalizm i kościół katolicki to faszizm. Chciał pokazać niestereotypowy obraz Polski, Polskę antykatolicką. Wybrał rzeczy demoniczno-satanistyczne (Weiss), nawroty do pogaństwa (Szukalski). Autorem profanacji MB Częstochowskiej (plagiat Mony Lizy z wąsami Salvadora Dali) jest Adam Rzepecki nauczyciel akademicki w Krakowie.

Wystawa znajduje się w „Atelier 340” i w dwóch kościołach w Brukseli (jeden z nich jest czynny). W obecności satanistycznych eksponatów Grzegorza Kłamana modlą się tam ludzie.

Dopowiedzmy, że w opisywanych przypadkach ma miejsce nie tylko bezczelna, świadoma obraza uczuć religijnych ludzi wierzących, ale korzysta ona przy tym z mecenatu władz Brukseli, dziwnie tolerancyjnych wobec tych gorszących faktów. Pieniądze na wystawę dała w całości Belgia, w tym Wydział Kultury miasta Brukseli. Zastanawiające na jaki wizerunek Polski daje pieniądze stolica Unii Europejskiej - Bruksela. A więc to tak naprawdę wygląda ta „chrześcijańska” Europa do której mamy iść. Straszne.

Ale trzeba zaznaczyć, że postawa zwykłych ludzi jest skrajnie różna od postawy władz Brukseli i zasługuje na uznanie. Otóż robotnicy z ratusza Brukselskiego ustawicznie przecinali balony z wodą przygniatające figurę Matki Bożej i spuszczały z nich wodę.

Ciągle naprawy tej „instalacji” okazały się zbyt kosztowne i „kompozycja” profanująca Matkę Bożą została zlikwidowana.

Wystawa ta nie weszła w skład odbywających się w Belgii „Europaliów” tylko dzięki sprzeciwowi polskiej ambasady. Autorzy wystawy naruszają w niej bowiem nie tylko dobra religijne milionów katolików Polskich, ale także nasze dobra narodowe, ponieważ zarówno Osoba Chrystusa, jak i cudowny JasnoGórski Wizerunek Matki Najświętszej należą do dziedzictwa narodowego polskiej kultury.

Niemal równolegle z profanacjami odbywającymi się w Brukseli doszło do podobnych na pokazie mody zorganizowanym w październiku przez Arkadiusza Weremczuka w Londynie. W sposób bluźnierczy obnoszono wizerunki Chrystusa, Matki Bożej oraz symbole religijne. Ideą „kolekcji” było połączenie nagiego ludzkiego ciała - ciała wystawionego jako towar - i najświętszych dla Polaków symboli i wizerunków: korony cierniowej, krzyży, różańców, obrazków Matki Bożej. Bluźnierstwo, perversja, erotyka, splecione razem w odrażający „spektakl mody” zaprezentowano jako polską twórczość w dziedzinie stroju. Skandaliczne jest, że ten ohydny pokaz ma dotrzeć do Polski.

Ośmieszając symbole religijne, drogę sercom wszystkich Polaków, również niewierzących, autorzy tych niewybrednych ekspozycji okazali prymitywizm, prostactwo i brak kultury.

Tępa, sztuczna, nadużywająca wytartych formuł sprzecznych z logiką ideologia marksistowsko-leninowska, głosząca nienawiść człowieka do Boga i człowieka do człowieka ustępuje miejsca współczesnej kulturze i sztuce, a właściwie tej dziedzinie publicznych pokazów ludzkich dewiacji, zbrodni, schorzeń etycznych i estetycznych, które są propagowane w mediach. Wszystko równie tandetne, śmierdzące dziegiem i machorką, zalatujące wonią, jak kiedyś żołdackie latryny. Dla tej nowej formy starej ateistycznej ideologii prof. A. Mencil wynalazł termin prosty i trafny: kulturalizm.

Jeśli polityku, dysponujesz mediami i chcesz zmienić ludzi narodu w mierzwę rechoczącą z głupawych dowcipów, wyśmiewającą się ze świętości, weź się za kulturę. Nikt się nawet nie spostrzeże, kiedy wszyscy nagle zaczną związać się ze śmiechu na widok księży wsutannach. Śmierć religii, śmierć Boga. Osiągniesz to bez kilometrowych przemówień na wiecach i palenia książek religijnych. Nie musisz już wsadzać biskupów do więzień, a księży zabijać rękami „nieznanych sprawców”. Niech „artysta” postawiony na największej estradzie, na najwyższym postumencie, zacznie naśmiewać się z krzyża, a „krytycy” niech klaszczą. To załatwi wszystko. Na oczyszczone pole wejdiesz z „nową kulturą”. Kulturą bez Boga. Kulturą kłoczna.

Wyrażamy nadzieję, że właściwe organa Rzeczypospolitej Polskiej podejmą kroki, by położyć kres tym haniebnym czynom, zdarzającym się w ostatnim czasie dość często, a osoby, które nie rozumieją ducha Polski, narodowej kultury, zostaną zdjęte z zajmowanych stanowisk.

Na podstawie: „Niedziela” nr 46 z 18.XI.2001 r. - Błoto „kultury” - Ewa Polak-Pańkiewicz, Uderzyć w kościół. Znajdą się wykonawcy. - Wojciech Skrodzki. Ekscesy chciwości. - Marian Miszański. Protest „Niedzieli” i „Jasnej Góry”.

Kiedy obecne starsze i średnie pokolenia Polaków uczyły się o sztuce, w „socjalistycznej” szkole nie mówiło się o religii. Nie tłumaczono nam, że większość sztuki i literatury miała głębokie związki z religią. A tak właśnie było i jest. Było i jest wielu twórców, którzy czerpią natchnienie z wiary. Nie brakowało i nie brakuje też takich, którzy świadomie chcieli obrażać Boga i służyć szatanowi. Bardzo wielu było takich już pod koniec XX wieku i w okresie międzywojennym. Było i jest wielu takich, którym zależy na tym by takie postawy promować. Na studiach dziennikarskich mówi się otwarcie, że prasa i telewizja dostają się zwykle w ręce ludzi o podobnym sposobie myślenia (nikt inny się wśród nich nie utrzyma), którzy narzucają społeczeństwu swój sposób myślenia i swoje wartości. Tak samo dzieje się w sztuce. Znamy historie z życia artystów, dziś uznanych za geniuszy, którzy przymierali głodem tylko dlatego, że za ich czasów gusty estetyczne były kształtowane przez ludzi, którzy mieli inne poglądy na sztukę i nie przyjmowali nowości.

Cień Heroda

W Boże Narodzenie wędrujemy myślami do Betlejem i Nazaretu. Wyobrażamy sobie stajenkę jaką od dzieciństwa widzieliśmy w kościołach. Niestety obecna sytuacja w Ziemi Świętej jest zupełnie inna. Jest to najbardziej zapalny punkt świata, nie schodzący z pierwszych stron gazet. Trwa konflikt izraelsko-palestyński.

Pan Jezus powiedział, że kamień na kamieniu nie zostanie ze Świątyni w Jerozolimie 40 lat potem w Palestynie wybuchło powstanie, które Rzymianie stłumili. Świątynię zburzono. Pozostała tylko tzw. Ściana Płacu. Żydzi rozproszyli się po świecie, a ich miejsce, po wielu burzach dziejowych, zajęli Arabowie, przodkowie dzisiejszych Palestyńczyków.

Po II wojnie światowej, Stany Zjednoczone i kraje zachodnie, utworzyły w Palestynie państwo Izrael. Powstała szczególna sytuacja. Spotkały się na tej ziemi dwa narody, uważające ją za swoją: Żydzi - bo to ich Ziemia Obiecana, Palestyńczycy - bo mieszkają tam od wieków, mają inną kulturę, religię i chcą być niepodlegli.

Nie ma pokoju w Ziemi Świętej. W wyniku walkinegocjacji, Izrael zgodził się na utworzenie Autonomii Palestyńskiej - obszaru zarządzanego przez Arabów i wycofanie z niego kolonistów żydowskich. Pozostało to jedynie na papierze, Izrael nadal osiedla tam swoich kolonistów. Autonomia jest tworem słabym, gospodarczo zależnym od Izraela, żyjącym głównie z turystów i pielgrzymów.

Betlejem znajduje się właśnie na terytorium Autonomii Palestyńskiej. Niepodległościowe ruchy palestyńskie ogłosiły kilka lat temu powstanie (Intifadę). Rozpoczęły się zamachy bombowe, często samobójcze. Izrael odpowiedział blokadą gospodarczą i czołgami.

W Palestynie leje się krew. Odwet - oko za oko, ząb za ząb. I nie widać końca. Wystarczy posłuchać rzeczników obu stron, by zwątpić w szansę na pokój. Czy Chrystus mówiąc o zburzeniu Świątyni myślał tylko o murach? Czy obecna sytuacja to tylko polityka?

A może dzieje się tak dlatego, że ludzie odrzucają Jezusa, tak jak odrzucił go Herod, wybierając rzeź niewiniątek zamiast miłości. Ani Żydzi, ani Arabowie nie uznają, że Jezus jest Bogiem. A czyż nie przyszedł on najpierw do nich, mieszkających w Palestynie? **Nad Betlejem wciąż unosi się cień Heroda.**

Podobnie dzieje się dziś. Artyści, nie przystający do jedynie obowiązujących kryteriów, narzucanych przez ludzi uzurpujących sobie prawo do wyłączności w ocenach estetycznych, nie są przyjmowani do „towarzystwa” i mogą najwyżej sprzedawać swoje obrazy na ulicy. Pamiętajmy więc zawsze, że „medal ma dwie strony” i miejmy odwagę mieć własną opinię. Mamy prawo powiedzieć, że coś się nam nie podoba, nawet jeśli jest chwalone publicznie, mamy prawo też oburzać się kiedy rani się nasze uczucia religijne i profanuje nasze świętości. i nikt nie ma prawa mówić, że to ciemnogrod, zaściankowość, czy nacjonalizm.

Anna Kurtycz

Szatańskie Halloween

W gazecie studenckiej „Reakcja - Tygodnik Myśli” Nr 4 z 2001 roku wydawanej przez Polski Instytut Wspierania Mediów przy Uniwersytecie Warszawskim przeczytaliśmy ciekawy artykuł o Halloween. Zamieszczamy go poniżej.

A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od Wiary i przystaną do duchów zwodniczych, i będą słuchać nauk szatańskich, uwiedzeń! obłudą kłamców, naznaczonych w sumieniu piętym występku.
I Tym 4,1-2

Od kilku lat usiłuje się zaszczerpić na polskim gruncie zwyczaj związane ze świętowaniem tzw. *Halloween*. Pierwszym (i jakże zdrowym) odruchem jest niesmak - zabawa odwołująca się do upiórów, śmierci i innych podobnych rekwizytów sąsiaduje przecież z dniami, w których szczególnie kultywujemy pamięć o naszych Zmarłych, w których czcimy i wspominamy Wszystkich Świętych. Być może w krajach, w których Dzień Zaduszny nie pełni tak ważnej roli jak u nas, jest to mniej niesmaczne. Zwyczaj ten sztucznie zaszczerpiany w naszej kulturze wydaje się być jednak szczególnie odrażający. Co więcej, nie jest to wcale - wbrew pozorom - obyczaj niewinny. Skąd bowiem wzięto się *Halloween*.

W wierzeniach celtyckich 31 października związany był z festiwalem śmierci. Samhain, bóg śmierci, tego właśnie dnia miał wywoływać duchy zmarłych - którzy odeszli w danym roku - aby spłacić dług za swoje przewinienia, dusze przyoblekane były w ciała zwierząt. Tego dnia Celtowie spodziewali się właśnie prześladowań z ich strony. Palili ogniska, aby odgonić złe duchy i przywołać światło, w ciągu dnia dawane przez czczone przez nich Słońce. W *Halloween*, hucznie obchodzonym dziś głównie w Stanach Zjednoczonych, część rodziców przebiera swe dzieci za wiedźmy i upiory (ewentualnie Michaela Jacksona), wysyłając je w nocną wędrowkę po domach, gdzie dość powszechnie wręcza się im słodycze - *Treat or trick!*

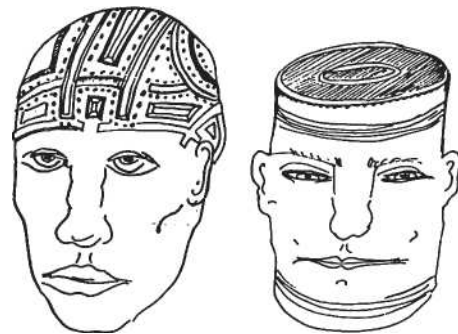
Tymczasem celtyccy kapłani, druidowie, chodzili od zamku do zamku czyniąc dokładnie to samo. Oni również żądali poczęstunku, choć często domagali się również wydania dziewcząt, które miałyby zostać spalone w ofierze. Jezeli któraś zyskała ich upodobanie, zapalali świecę z ludzkiego tłuszczu i wkładali ją do specjalnie rzeźbionej głowy, co miało chronić wszystkich w zamku przed śmiercią ze strony demonów. Tę głowę symbolizują wydrążane dynie.

Irlandzka legenda mówi, że pewien pijak Jack O'Latem był zbyt grzeszny, by pójść do Nieba, a za oszukanie diabła wyrzucono go z Piekła i skazano na wędrowkę po Ziemi. Szatan dał mu na drogę kawałek palącego się węgla z ogniska. Jack włożył go do niedojejzonej połowy ogromnej rzepy. Dzięki światłu z jarzynowej latarni Irlandczyk wyruszył w dalszą wędrowkę w poszukiwaniu miejsca wiecznego zatracenia. Potomkowie Celtów przywieźli tę tradycję do Ameryki, gdzie rzepę zastąpiła dynia w której rzeźbiono głowę O'Laterny.

Współczesne *treat or trick* miało swój początek oczywiście w celtyckiej Irlandii, gdzie

farmerzy chodzili od domu do domu i zbierali żywność na święto *Halloween* (*All Hallows E'en*). Darczyńcom obiecywali dobrobyt a skąpcom biedę. W Anglii od domu do domu chodzili z kolei żebracy - kiedy ludzie dali im trochę słodyczy, biedacy obiecali modlić się za tych zmarłych w rodzinie.

Dziś w *Halloween* świętuje się ciemność, śmierć, strach i zniszczenie. Dominują wiedźmy, miotły, nietoperze, duchy, szkielety, śmierć i potwory. Choć anglosaskim rytuałom nadaje się charakter zabawy i święta, poraża niefrasobliwość, z jaką traktowane są mroczne obrzędy. Amerykanka Doreen Irving, która kiedyś praktykowała okultyzm, w swej książce „*Set Free to Serve Christ*” („Uwolniona by służyć Chrystusowi”) przyznaje, że sataniści cieszą się gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Jej zdaniem demony mają przez to dostęp do wielu zwykłych ludzi. Sam Anton LaVey - autor niesławnej „*Biblii Szatana*” - przyznał, że *Haloween* jest najważniejszym dniem w roku dla Kościoła Szatana



Tymczasem dla katolików, wieczór wigilii Wszystkich Świętych jest czasem dziękczynienia i uwielbienia Boga za zwycięstwo nad szatanem, śmiercią i piekłem, oraz czasem modlitwy za Zmarłych i za tych, którzy tej nocy lekkomyślnie poddają się złu. Czy zabawa w naśladowanie druidów jest tym, czego w ów wieczór potrzebują dzieci? Czy dobrze jest mieszać pamięć naszych Zmarłych z niesmacznymi żartami na temat demonów i kościotrupów? I czy to nie do nas mówi Bóg w Księdze Powtórzonego Prawa: „Gdy ty wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie ucz się popełniania tych samych obrzydliwości jak tamte narody. Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie lub czary; Nikt, kto by uprawiał zaklęcia pytał duchów lub widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni. Z powodu tych obrzydliwości wypędza ich Pan, Bóg twój, sprzed twego oblicza. Dochowasz pełnej wierności Panu, Bogu swemu. Narody bowiem, które ty wydziedziczysz, słuchały wróżbitów i wywołujących umarłych. Lecz tobie nie pozwala na to Pan, Bóg twój”. Pwt 18,9-14
Piotr M. Kosmala

Nowy duch w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży

Już od kilku lat w naszej parafii działa Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. W tym roku jego szeregi zasilili młodzież gimnazjum w Woli Kiełpińskiej. Obecnie do KSM należy około 40 osób, a wciąż napływają nowe zgłoszenia. W wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do wielkiej przygody z Panem Bogiem. Chcemy przy okazji przypomnieć cele i zadania naszej organizacji.

Przyrzeczenie KSM

**„Uroczycie przyrzekam pracować nad sobą,
aby móc całym życiem wiernie służyć
Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie,
czynić dobrze ludziom, być dobrym członkiem
Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży”.**

Program duchowości KSM-u

to program Kościoła. Podkreśla łaskę uświęcającą, godność Dziecka Bożego, więź z Ojcem i Synem w Duchu Świętym - na co zwracał uwagę Jan Paweł II podczas VI Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie. Program jest corocznie dostosowywany do tego co niesie życie i do możliwości jego wykonania, na szczeblu diecezjalnym, i parafialnym. Żaden program nie jest narzucany z góry. Jest jedynie inspirowany. Chodzi bowiem o wyzwalanie inicjatywy na każdym szczeblu organizacyjnym, podejmowanie decyzji i branie za nie odpowiedzialności.

Misja

„Bóg i Ojczyzna” oraz gotowość służby tym ideałom to najwyższa motywacja do pracy nad sobą i nad środowiskiem. Swoją misję realizujemy przez:

1. Przemianę siebie i otoczenia w oparciu o wartości chrześcijańskie oraz konsekwentną realizację katolicyzmu.
2. Propagowanie chrześcijańskich zasad etycznych i nauki społecznej Kościoła, poprzez autentyczne świadectwo własnego życia.
3. Wychowanie młodzieży do odpowiedzialności.



Najświeższe wiadomości z parafialnego KSM

17 listopada odbyło się spotkanie naszego KSM, na które przybyli goście z Zarządu Diecezjalnego. Na zebraniu omówiono sprawy organizacyjne. Zostały przyjęte trzy płaszczyzny działalności KSM na terenie parafii.

1. Liturgiczna.
2. Charytatywna.
3. Formacyjno-modlitewna.

Zdjęcia Zarządu oraz członków naszego koła zamieszcza obok.

Grupa charytatywna KSM organizuje zbiórkę charytatywną dla biednych dzieci z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Zbiórka będzie przeprowadzona w Szkołach na terenie parafii i w kościele w niedzielę 9 i 16 grudnia po każdej Mszy św. Chętni mogą przekazać: przybory szkolne, zabawki, książki dla dzieci itp. Na ten cel KSM: przeznaczy też pieniądze zarobione z rozprowadzania ręcznie malowanych kart świątecznych i albumów.

2 grudnia wieczorem w remizie strażackiej w Woli Kiełpińskiej został zorganizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Ruch Rodzin Nazaretańskich i Chór Parafialny „Wieczór Andrzejkowy”. Na spotkanie zostali zaproszeni obaj księża. Sprawozdanie z tego spotkania znajdzie się w następnym numerze.

Korzenie

Akcja Katolicka w okresie międzywojennym składała się z czterech Stowarzyszeń: Mężów, Kobiet, Młodzieży Męskiej i Młodzieży Żeńskiej. KSM-y powstały ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej broniącego polskości pod zaborami. Po wojnie z powodu represji KSM powstał tylko w diecezji krakowskiej i poznańskiej, KSMZ przekształcił się w Żywy Różaniec Dziewcząt. Zostały zlikwidowane 7 lutego 1953 roku.

Dziś po 10 latach od reaktywowania, KSM istnieje prawie we wszystkich diecezjach, liczy ok. 20 tys. członków skupionych w 1200 parafiach. Ogólnopolskie Spotkania Formacyjne odbywają się co roku w „Domu Orłów” wybudowanym przed wojną w Poroninie-Suchem. To czy KSM dorówna liczbą, poziomem i zakresem działania Stowarzyszeniom przedwojennym zależy tylko od każdego z was - członków.

KSM Rozwija

- organizuje życie religijne, uczy miłości Ojczyzny i troski o Naród
- ukazuje dorobek kultury narodowej, angażuje w kulturę twórczą
- pogłębia wiedzę, wprowadza w życie gospodarcze, uczy sumiennej, dokładnej pracy i odpowiedzialności za jej wykonanie.
- dba o poziom życia towarzyskiego, uczy kulturalnej rozrywki i aktywnego wypoczynku.
- uczy uczestnictwa w życiu społecznym i publicznym, uwrażliwia na potrzeby bliźnich i otoczenia.
- uczy aktywności w rodzinie i przygotowuje do założenia własnej.
- uwrażliwiana zagrożenia: sekty, patologie społeczne, używki.
- ukazuje godną drogę przeżywania swej młodości.
- otwiera na kontakty ze światem.

Organizuje

- rekolekcje, dni formacyjne, szkolenia: kursy językowe, komputerowe, warsztaty dziennikarskie, wokalnoinstrumentalne i inne.
- Festiwale, koncerty, wieczorki, przedstawienia, pielgrzymki.
- kolonie i obozy dla dzieci z rodzin ubogich i patologicznych.
- Ogólnopolskie rozgrywki o puchar KSM w piłce nożnej, siatkowej, tenisie stołowym, „żłaziska” i festyny, obozy turystyczno-krajoznawcze.
- włącza się w akcje mające na celu dobro człowieka (obrona życia, walka z pornografią i reklamą środków antykoncepcyjnych).
- współpracuje z młodzieżowymi organizacjami międzynarodowymi (BDKJ - Dusseldorf, JOC - Rzym).

„Nie wstyďte się waszych ideałów, wręcz przeciwnie, głoscie je i brońcie ich! Liczy na was Chrystus, liczy na was Pani Jasnogórska, liczy na was Kościół. Liczy na was i potrzebuje was Polska! Właśnie jako KSM.”

Jan Paweł II do KSM Watykan. 15.04.95r.



Leń? Gapa? - A może dyslektyk?

Doświadczenia z pierwszych lat nauki mają wielki wpływ na przyszłość dziecka, a zwłaszcza na jego naukę. Doświadczenia pozytywne mobilizują i rozbudzają ciekawość dziecka, zaś trudności mogą je nawet zalać.

Prawie każde dziecko rozpoczynające naukę chce być dobrym uczniem. Chce dostawać pochwały, dobre oceny. Dlaczego tak nie jest? Dlaczego dzieci już w klasie O mają trudności w nauce czytania i pisania?

Bardzo często rodzice twierdzą, że **moje dziecko to leń**. Tak pięknie mówi, ma taką dużą wiedzę, a nie potrafi dobrze czytać. Nie lubi i nie chce ćwiczyć czytania. Inny rodzic stwierdza: **moje dziecko to gapa**. Na jednej stronie potrafi zapisać ten sam wyraz, raz dobrze, raz źle. W matematyce popełnia głupie błędy: zamiast + pisze -, zamiast 12 pisze 21.

Problem dysleksji nie jest dobrze znany ani rodzicom, ani nauczycielom. Ta niewiedza wpływa niekorzystnie na funkcjonowanie dziecka w szkole, w domu, wśród rówieśników.

Dyslektyk to zazwyczaj dziecko inteligentne, a często nawet bardzo inteligentne. Szybko dostrzega, że coś dziwnego z nim się dzieje, bo chce dobrze czytać, pisać, a nie wychodzi mu to. Zaczyna myśleć o sobie: „**Jestem do niczego**. Nie potrafię tego, co dla innych jest takie łatwe”. Powtarzające się niepowodzenia powodują lęk i duży stres. A uczucia te zaburzają proces uczenia się.

Uczeń z dysleksją zdaje sobie sprawę ze swych trudności, nie podejmuje walki i z góry oczekuje porażki, bez względu na poziom zadania. Takie oczekiwanie obniża możliwości wykorzystania wiedzy, nabytej często długim uczeniem się. Jeśli taki uczeń nie otrzyma specjalistycznej pomocy, to dochodzi u niego do wtórnych zaburzeń emocjonalnych, a w rezultacie do zaburzeń zachowania.

Dlaczego o tym piszę? Bo sama przez to przeszłam ze swoim dzieckiem. Tylko, że ja zauważyłam problem wcześniej - w wieku 5 lat. Słyszałam nawet opinie, że zbyt wcześnie. Ale to sprawiło, że moje dziecko zaledwie otarło się o przykrości. Jest inteligentnym i ambitnym uczniem. Z własnego doświadczenia wiem, że takim dzieciom trzeba jak najwcześniej pospieszyć z pomocą (zajęcia reedukacji), choć wymaga to długiej i wytężonej pracy. Wtedy mają szansę być dobrymi uczniami. Dlatego bądźmy życzliwymi, pogodnymi, cierpliwymi przewodnikami i towarzyszami swego dziecka w jego kłopotach szkolnych. Przyjrzyjmy się swemu dziecku. **Jeśli:** że czyta - zna litery, a nie umie złożyć w wyraz, - czyta powoli,

- przekręca wyrazy,
- pomija linijki,
- nie zauważa znaków przystankowych,
- **źle** pisze - myli litery (d-b, p-g, o-a, m-n, l-t-l), - opuszcza lub dodaje litery,
- przestawia litery, sylaby, wyrazy,
- kłopoty z pisownią miękkich (i-j),
- popełnia błędy ortograficzne,
- ma brzydkie, nieczytelne pismo,

nie pamięta - nazw dni tygodnia, miesięcy, - tabliczki mnożenia, dat, **może być dyslektykiem!** Co powoduje dysleksję, jakie są jej pierwotne przyczyny? Literatura wymienia kilka z nich:

- genetyczną (dziedziczność),
- hormonalną,
- psychogenną (urazy psychiczne),
- mikrouszkodzenie mózgu w okresie ciąży, porodu i pierwszych miesięcy życia.

Dzieci z nieprawidłowej ciąży i porodu, nieharmonijnie rozwijające się (z opóźnieniem rozwoju mowy) **to dzieci z ryzykiem dysleksji**. Ja swoją córkę Martę (bliźniaczkę) urodziłam w 31 tygodniu ciąży, dlatego tak wcześnie otoczyłam moje dzieci opieką pedagogiczną, aby zapobiec ewentualnym trudnościom szkolnym, co obecnie procentuje. Marta jest pierwszym dzieckiem w szkole, u którego tak wcześnie stwierdzono dysleksję.

Wykrycie dysleksji u dziecka to wyłącznie zasługa (lub zaniechanie) rodziców, ponieważ to my - rodzice jesteśmy najwnikliwszymi obserwatorami naszych dzieci. Dlatego wiedza na ten temat jest niezwykle przydatna.

Wyróżnia się kilka **postaci dysleksji**, czyli trudności w czytaniu i pisaniu. Są to: - **dysleksja** - trudność czytania i pisania, - **dysortografia** - trudność opanowania poprawnej pisowni, (błędy ortograficzne), - **dysgrafia** - trudność opanowania kaligrafii (tzw. brzydkie pismo).

W każdym przypadku, gdy rodzice mają wątpliwości, powinni udać się do psychologa, ponieważ terapię poprzedza diagnoza psychologiczna i pedagogiczna. Z doświadczenia wiem, że nie trzeba bać się tych badań. Są one pomocne, a niekiedy nawet niezbędne: - **terapię** - wie, które funkcje ćwiczyć, a które są mocne, - **nauczycielowi** - wie gdzie tkwi trudność, jest to podstawa do łagodniejszej oceny dziecka, - **dyrektorowi s/kory** - od 2002 r. uczniowie z dysleksją, po VI kl. szkoły podstawowej oraz po III kl. gimnazjum, będą pisali egzaminy, korzystając z kilku udogodnień (oddzielna sala, wydłużony czas, pomoc nauczyciela). W młodszych klasach najczęściej trudności w czytaniu i pisaniu występują jednocześnie. Wcześniej można „wyleczyć” trudności w czytaniu - już po 2-3 latach ćwiczeń. Marta już po roku intensywnych ćwiczeń płynnie czyta bajki do snu rodzeństwu. Polubiła bajki dzięki temu, że z mężem zawsze czytaliśmy jej dzieciom do snu. Dziś sama chętnie czyta (nie tylko bajki) i pisze pięknie dyktanda.

Pragnęłam (i udało się), **aby polubiła naukę poprzez zabawę**, również z udziałem programów komputerowych: „Klik uczę czytać”, „Klik uczę liczyć”, „Klik uczę ortografii”, „Dyslektyk I” i „Dyslektyk II”. Są naprawdę cudowne. Np. program „Dyslektyk II” jest programem ćwiczącym i poprawiającym sprawność analizatora wzrokowego i słuchowego, pamięć słuchową i wzrokową, koncentrację uwagi i pamięć krótkotrwałą.

„Klik uczę czytać” w sposób zabawowy wprowadza dziecko w świat głosek i liter, pomaga opanować trudną naukę czytania. Atrakcyjna grafika i mnóstwo pomysłów zabaw, rebusów, układanek, ćwiczeń na klawiaturze komputera, pozwalają dziecku przyjemnie i pożytecznie spędzić czas.

Z własnego doświadczenia wiem, że można dzieciom pomóc, (im wcześniej, tym lepiej), choć wymaga to długiej i wytężonej pracy.

Od najwcześniejszych lat dziecko słyszy, że powinno dobrze się uczyć, dobrze się zachowywać, być dobrym człowiekiem. Ale im głębiej zapada w psychikę obraz człowieka, którym powinno się być - tym dotkliwsze staje się rozczarowanie w zetknięciu ze światem. Wartość człowieka zawiera się bez wątpienia w zgodności myśli, słów i działań. Dlatego to od nas - rodziców - zależy jakie w przyszłości będą nasze dzieci. Każdy, kto przystępuje do pracy z dzieckiem, które ma problemy z czytaniem i pisaniem, powinien pamiętać, że trudności te nie są spowodowane mniejszą sprawnością intelektualną, lenistwem, gapiostwem lub złą wolą.

Profesor Marta Bogdanowicz, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Dysleksji sformułowała „**Dekalog dla rodziców dzieci dyslektycznych**”.

„Nie czyni bliźniemu co tobie niemiłe”.

1. Nie traktuj dziecka jako chorego, nieudolnego, kalekiego, złego lub leniwego.
2. Nie każ, nie wyśmiewaj dziecka w nadziei, że się zmobilizuje do pracy.
3. Nie łudź się, że dziecko „samo z tego wyrośnie”, „weźmie się w garść”, „Przysiadzie faldów”, lub że je ktoś z tego „wyleczy”.
4. Nie spodziewaj się, że kłopoty dziecka pozbawionego specjalistycznej pomocy ograniczą się do czytania i pisania, i skończą się w młodszych klasach szkoły podstawowej.
5. Nie ograniczaj dziecku zajęć pozalekcyjnych, aby „miało więcej czasu na naukę”, a nie zwalniaj go z systematycznych ćwiczeń. Tak - „Strzeżonego Pan Bóg strzeże”.
6. Staraj się zrozumieć swoje dziecko i jego potrzeby, możliwości i ograniczenia, aby zapobiec trudnościom szkolnym.
7. Jak najwcześniej zaobserwuj trudności dziecka: na czym polegają, co jest przyczyną. Skonsultuj się ze specjalistą (psychologiem, pedagogiem, terapeutą, logopedą).

Z badań wynika, że dyslektykami częściej są chłopcy niż dziewczynki (na pięciu dyslektyków - czterech to chłopcy).

Do sławnych dyslektyków należą: Albert Einstein (Fizyk), Thomas Edison (wynalazca żarówki), Winston Churchill (angielski mąż stanu), Hans Christian Andersen (baśniopisarz).

Dlatego ja, Marcie (i jej rodzeństwu) - gdy nie może pogodzić się z porażkami - często powtarzani, że jest dobra, że może i potrafi, że wysokie szczyty pokonuje się drobnymi krokami. A najważniejsze jest, gdy rodzice zachowują spokój, to ich dzieci będą żyły też w spokoju ducha, co jest bardzo ważne dla rozwoju psychicznego i fizycznego naszych pociech.

Agnieszka Brodnicka

Miesiącem szczególnie poświęconym modlitwie różańcowej jest październik. Jednak nie tylko wtedy modlitwa jest potrzebna. Różaniec jest dla nas ratunkiem na każdy dzień życia. Historia zanotowała wiele przykładów łask jakie wyprosić można u Pana Boga za pośrednictwem Maryi. Oto jeden z nich.

Bitwa pod Lepanto

Kiedy reformacja opanowała północną Europę, na południu pojawił się znak, który przeszedł do historii pod nazwą Lepanto. W 638 roku kalif Omar zdobył Jerozolimę. Ziemia Święta przestała należeć do chrześcijan. W 712 roku muzułmanie zajęli Hiszpanię i doszli aż do Francji. Krucjaty powstrzymały czasowo inwazję wyznawców Mahometa, lecz w XVI w. byli znów oni gotowi do ataku na Europę.

Chmura islamu, od wieków rzucająca groźny cień na chrześcijańskie ziemie, zaczęła posuwać się na zachód. Wyglądało na to, że dni chrześcijańskiej Europy są policzone - staną zegary śpiewające Anioł Pański, budzące na Rezurekcję, wzywające na nieszpory. Europa nie mogła powstrzymać prących naprzód wojsk muzułmańskich. Morzami płynęła wielka flota pod znakiem półksiężyca, by zająć chrześcijańskie porty i ruszyć na podbój Rzymu.

Jeden człowiek widział jasno, że Europę może ocalić tylko cud. Człowiek ten trwał pogrążony w gorącej modlitwie na Watykanie. Był nim pokorny mnich dominikański, na którego starcze ramiona narzucono płaszcz papieski - św. Pius V. „Był jednym z niewielu chrześcijan - pisano - traktujących dosłownie naukę i czyny Chrystusa, nie uznawał wyjątków i ograniczeń. Przeszedł przez świat jak jasna pochodnia rozświetlająca mroki”.

Pius V wzywał władców europejskich do wspólnego oporu. Ale Niemcy i Francja próbowały paktować z Konstantynopolem, mając nawet nadzieję na udział w łupach zwycięskiej floty tureckiej. Anglia odwróciła się od papieża na skutek reformacji i ekskomunikowania Elżbiety I, która po cichu sprzyjała Turkom. Ostatecznie na wołanie papieża odpowiedziała tylko Wenecja, Hiszpania i Zakon Kawalerów Maltańskich. Sły chrześcijańskie były niewielkie.

W święto św. Dominika, 7 marca 1571 r., papież podpisał dokument ustanawiający Świętą Ligę i ze łzami w oczach złożył sprawę w ręce Najświętszej Pani, od której czczony tego dnia hiszpański święty otrzymał różaniec.

Kiedy papież modlił się, - sultan Selim II, spoglądając na Adriatyk, szeptał, że bardziej niż wszystkich galeonów Świętej Ligi boi się modlitwy Piusa V. Selim musiał znać potęgę modlitwy papieża, skoro, świadom ogromnej przewagi swojej floty, wypowiedział te słowa.

Kiedy do Europy dotarła wieść, że armada turecka opuściła porty Konstantynopola, Pius V wezwał opieki Matki Bożej. Przez następne tygodnie na wszystkich statkach odmawiano Różaniec. Gdy cała flota zgromadziła się w Messynie, zakonnicy wędrowali z pokładu na pokład, słuchając spowiedzi i sprawując Msze święte, zaś papież zarządził modlitwy we

wszystkich klasztorach miasta. Po dniach modlitw i postów flota wypłynęła w morze. Na każdym pokładzie był zakonnik. Kiedy dwieście okrętów mijalo cypel portu, marynarze klękali, by otrzymać błogosławieństwo nuncjusza papieskiego.

Papież trwał na modlitwie, gdy 7 października podniosła się mgła i oczom chrześcijańskich żołnierzy ukazało się na horyzoncie tysiące żagli. Sto tysięcy ludzi przygotowywało się do walki. Don Juan de Austria, dowódca floty chrześcijańskiej, przepłynął wzdłuż swoich okrętów, trzymając wysoko nad głową żelazny krzyż. Na flagowym okręcie admirał kazał wciągnąć na maszt banderę z ukrzyżowanym Chrystusem. Wojsko było gotowe do boju. Rozpętała się bitwa, od której wyniku zawisły losy całego chrześcijaństwa...

Z pewnością za cud można uznać objęcie dowództwa floty przez Austriaka Don Juana. Dumna Wenecja podporządkowała się obcemu, a hiszpański król Filip zrezygnował ze swojej władzy. Cudem była nieoczekiwana zmiana wiatru, która pomogła flocie chrześcijańskiej, a uniemożliwiła manewry muzułmanom. Co najmniej za zrządzenie Bożej Opatrzności należy uznać śmierć dowódcy floty tureckiej, Ali Paszy, na samym początku bitwy. Bez wątplenia, w bitwie pod Lepanto można dopatrzeć się pomocy Bożej. Kronikarze zapisali, że wczesnym wieczorem, kiedy kończyła się bitwa, trwała w Rzymie procesja bractwa różańcowego, zaś Pius V siedział w bibliotece na Watykanie. Nagle przerwał rozmowę, opuścił towarzyszących mu dostojników i podszedł do okna. Zatrzymał się przed nim, a po chwili odwrócił się z promiennym uśmiechem, by ogłosić odniesione w tym dniu zwycięstwo. Pius V ogłosił wynik bitwy na dwa tygodnie przed tym, nim oficjalny kurier dotarł z tą wieścią do Rzymu!

Papież, świadom, komu zawdzięcza cudowne ocalenie Europy, uczynił dzień 7 października Świętem Matki Bożej Różańcowej, zwanym później świętem Matki Bożej Zwycięskiej. Zaś Wenecjanie wzniesli w swym mieście kaplicę Matki Bożej Różańcowej. Na ścianach kaplicy powieszono pamiątki z bitwy morskiej i wypisano słowa, które przeszły do legendy:

„Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maryja Różańcowa dała nam zwycięstwo”. Pius V spełnił swą misję; pół roku później Pan wezwał go do siebie. Jego następcą, Grzegorz XIII, polecił obchodzić święto we wszystkich kościołach, w których wzniesiono ołtarze różańcowe. W herbach miast zaczęto umieszczać wizerunek Maryi stojącej na półksiężycu. Święto Matki Bożej Różańcowej przypomina wszystkim katolikom, że dla wierzącego nie ma przegranych, bo „dla Boga ... nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37), a Maryja, dana nam za Matkę, zabiega o dobro dla swoich dzieci. Pomagajmy Jej przez czynne wyznawanie wiary, przez szczere nawrócenie, wytrwałą modlitwę, post i pokutę, a staniemy się uczestnikami kolejnego zwycięstwa kolejnego różańcowego cudu.

Na podst. Różaniec, październik 1997

Święto Odzyskania Niepodległości

W niedzielę 11 listopada 2001 roku, w 83 rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę została odprawiona uroczysta Msza święta za Ojczyznę. Na początku złożono, przed pamiątkową tablicą na frontonie kościoła, wieniec i znicz. Przeniosła je uroczystie sprzed ołtarza delegacja parafii wraz z duszpasterzami. Tablica została ufundowana przez parafian zegrzyńskich w 100 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Oprawę Liturgiczną Mszy świętej przygotowała Akcja Katolicka. Liturgię Mszy świętej uświetnił Chór Parafialny. Po Mszy ogłoszono wyniki konkursu literacko-plastycznego: „Pierwsza wojna światowa i rok 1918 w powiecie legionowskim”. Wyróżniono pięć równorzędnych prac, trzy literackie: Krzysztofa Frysia, Kamili Wieckiej i Tomasza Wroniaka, oraz dwie plastyczne: Magdaleny Czarnieckiej i Malwiny Grzybowskiej.

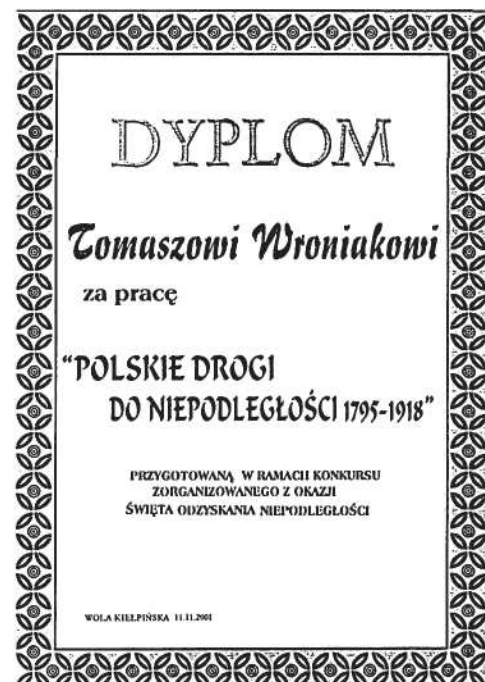
Konkurs przygotowała Danuta Parys-nauczycielka historii. Wyróżnieni otrzymali okolicznościowe dyplomy oraz piękne albumy: „Powiat Legionowski i na dawnej pocztówce” ufundowane przez autora Jacka Szczepańskiego i Towarzystwo Przyjaciół Legionowa

Nagrodzone prace zostaną również opublikowane w „Antonim”.

Po Mszy św. miała miejsce w kościele 20 minutowa akademicka z okazji Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Została ona przygotowana przez Danutę Parys i Wioletę Niezgodę - nauczycielkę języka polskiego, a wykonana przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Woli Kiełpińskiej.

Z okazji Święta Niepodległości w kościele została umieszczona wystawa wykonana przez p. Annę Maciejak, nauczycielkę plastyki, z materiałów zebranych przez dzieci.

Szczególne podziękowanie za inicjatywę i koordynowanie uroczystości w kościele należy się Tomaszowi Kalisiakowi z Dębego.



Przedstawiamy jedną z nagrodzonych prac. Ze względu na brak miejsca pozostałe prace zostaną umieszczone w następnych numerach

Polskie drogi do niepodległości

Już od połowy XVIII wieku Rosja znacznie ingerowała w politykę Polski. W ostatnim dziesięcioleciu Rosja, razem z Prusami i Austrią praktycznie kontrolowała Polskę. Próba zmiany tego stanu rzeczy była konstytucja uchwalona 3 maja 1791 r. przez Sejmikwotw Patriotyczne. Była to 2 konstytucja w historii świata i pierwsza w Europie. Zapewniała większą swobodę dla mieszczan oraz ograniczenie przywilejów szlachty. Znosiła *liberum veto*, co sprawiło, że pojedynczy głos przekupionego posła nie był w stanie zerwać postanowień sejmiku.

Konstytucja ograniczała prawa magnaterii, więc wzbudzała niepokój wśród magnatów, zwłaszcza popierających Rosję. 14 Maja w Targowicy ogłosili oni konfederację mającą na celu obalenie reform wprowadzonych przez Konstytucję 3 Maja. Na czele stanęli Seweryn Rzewuski, Ksawery Branicki i Szczerzyński Potocki. Zgłosili się do carycy Katarzyny II z prośbą o pomoc. Katarzyna wysłała przeciw Polsce 100-tysięczną armię, co rozpoczęło wojnę Polsko-Rosyjską. Wojna trwała od maja do lipca 1792 roku, jej skutkiem było całkowite obalenie postanowień konstytucji.

24 marca 1794 roku Tadeusz Kościuszko zaprzysiął akt powstania przeciwko Rosji. W niedługim czasie udało mu się zebrać armię liczącą 4000 żołnierzy i 2000 kosynierów. 4 kwietnia 1794 r. powstańcy pokonali 3-tysięczną armię rosyjską w bitwie pod Racławicami. O zwycięstwie Polaków zdecydował atak kosynierów na stanowiska artylerii.

Początkowe sukcesy powstania umocniły naród polski. 17 kwietnia wybuchło powstanie w Warszawie, 22 kwietnia w Wilnie. 7 maja 1794 roku Kościuszko ogłosił Uniwersał Połaniecki. Zachęcał on chłopów do przyłączenia się do powstania obiecując wzajemne zniesienie pańszczyzny.

1 O październiku pod Maciejowicami armia Kościuszki starła się z armią gen. Fersena. Klęska Polaków w tej bitwie spowodowała dezorganizację powstania, którego dowództwo przejął Tomasz Wawrzecki. Dezorganizację powstania wykorzystał gen. Suworow, który 4 listopada skierował się pod Warszawę i szturmem zdobył Pragę dokonując rzezi ludności. Następnego dnia stolica poddała się. 16 listopada pod Radoszycami nastąpiło rozwiązanie powstania.

Po III rozbiorze Polski wielu Polaków udało się na emigrację. Przebywający we Francji Jan Henryk Dąbrowski za zgodą Napoleona utworzył Legiony Polskie. Po kilku miesiącach Legiony liczyły już 7000 żołnierzy. Legiony wspierały Napoleona w wielu bitwach. W roku 1807 doprowadziły do utworzenia Księstwa Warszawskiego.

Obiadujący od września 1814 do czerwca 1815 roku Kongres Wiedeński przekształcił Księstwo Warszawskie w trzy oddzielne terytoria: - Wielkie Księstwo Poznańskie - obejmujące Poznań i okolice - Rzeczpospolitą Krakowską - obejmującą Kraków i okolice - Królestwo Polskie - obejmujące pozostałą część Księstwa Warszawskiego.

29 listopada 1830 roku rozpoczęło się kolejne powstanie ludności polskiej przeciw Rosji. Rozpoczęło się ono próbą zamachu na księcia Konstantego rezydującego w Belwederze. Inne oddziały w tym czasie miały zająć rosyjskie koszary. Niestety zamach był przygotowany w pośpiechu i nie wszystkie jego założenia zostały zrealizowane w pełni.

Zamach nie powiódł się i Konstanty zdołał uciec, atak na koszary również nie powiódł się we wszystkich miejscach. Do walki podeszła ludność stolicy, która następnego dnia zajęła Warszawę. 5 grudnia został utworzony rząd tymczasowy. 25 stycznia 1831 roku sejm ogłosił detronizację Mikołaja I i dynastii Romanowów w Polsce, co wywołało wojnę Polsko-Rosyjską.

4 lutego 1831 r. do Królestwa Polskiego wkroczyła armia rosyjska. W Grochowie 24 i 25 lutego 1831 roku wojska starły się ze sobą. Bitwa zakończyła się zwycięstwem Polaków, co powstrzymało Rosję przed szturmem Warszawy. Pod koniec marca wybuchło powstanie na Żmudzi, które odnosiło sukcesy. 26 maja 1831 doszło do bitwy pod Ostrołęką. Bitwa ta zakończyła się klęską Polski. Gen. Skrzynecki dowodzący

powstaniem załamał się, utracił wiarę w zwycięstwo. Wskutek tego armia rosyjska bez przeszkód podeszła pod Warszawę. Szturm stolicy rozpoczął się 6 września 1831 roku. Wraz z upadkiem stolicy upadło też powstanie. Wynikiem tego było ograniczenie autonomii Polski.

22 stycznia 1863 roku utworzono Tymczasowy Rząd Narodowy, który ogłosił manifest powstańczy. W nocy z 22 na 23 stycznia 6000 powstańców zaatakowało rosyjskie garnizony. Atak nie powiódł się w pełni, ale na Podlasiu powstańcy odnieśli sukcesy. Następnego dnia Rosja ogłosiła koncentrację sił w większych miastach. Armia rosyjska miała wyraźną przewagę militarną, więc powstańcy prowadzili wojnę partyzancką. Rosja nie mogąc zniszczyć powstańców wprowadziła odpowiedzialność zbiorową. Masowe egzekucje i zsyłki na Sybir wywoływały przerażenie wśród ludności. Walki zaczęły wygasać. W grudniu 1864 roku ostatni naczelnik Warszawy został ujęty przez policję i 2 miesiące później stracony. Po upadku powstania Rosjanie likwidowali resztki autonomii w Polsce. Zmieniono nazwę „Królestwo Polskie” na „Kraj Nadwiślański”. Zapal Polaków zaczął opadać. Zaczęło powracać przekonanie o bezcelowości działań zbrojnych przeciwko Rosji.

W drugim dziesięcioleciu XX wieku na światowej arenie politycznej wyczuwano zbliżającą się wojnę. Dla Polaków wojna ta stwarzała dogodne warunki odzyskania niepodległości. Na ziemiach zaboru austriackiego, a szczególnie w Galicji tworzone organizacje sportowe, które w rzeczywistości były organizacjami paramilitarnymi. Tworzenie tych organizacji było możliwe dzięki dość szerokiej autonomii, jaką posiadali Polacy żyjący na tamtych terenach. Członkowie takich organizacji jak: Strzelec, Drużyny Bartosze, Drużyny Podhalańskie stanowili później trzon armii polskiej. Dowodził nimi Związek Walki Czynnej pod kontrolą Józefa Piłsudskiego. Po początkowych niepowodzeniach zamieniono Drużyny Strzeleckie na Legiony Polskie podzielone na 3 brygady, z czego pierwszą dowodził Józef Piłsudski. W międzyczasie we Francji Roman Dmowski przyczynił się do powstania Legionu Puławskiego.

5 listopada 1916 roku Niemcy i Austria wydały dekret o utworzeniu Państwa Polskiego pod zwierzchnictwem państw centralnych. Niemcy zażądali od Legionów Polskich złożenia przysięgi braterstwa broni, co w praktyce oznaczało przejście kontroli nad wojskiem polskim.

Józef Piłsudski oraz I i III brygada odmówiły złożenia tej przysięgi, co doprowadziło do ich rozbicia. II brygada po złożeniu przysięgi została natychmiast wysłana na front. Po zakończeniu wojny w 1918 r. Polska, korzystając z klęski Niemiec utworzyła niezależny rząd. Kilka dni później Józef Piłsudski ogłosił się naczelnikiem Odrodzonego Państwa Polskiego.

Tomek Wroniak kl. 3b gimnazjum



Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Janusza Mariana Sakowskiego

18 listopada 2001 roku w parafii Kamiewo, dekanat Maków Mazowiecki odbyła się uroczystość Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa Księdza Kanonika Janusza Mariana Sakowskiego. Msza święta rozpoczęła się o godzinie 1130. Do kościoła, procesjonalnie, przy biciu dzwonów, wprowadzono dostojnego Księdza Jubilata.

W tym momencie przychodzi na myśl poezja Ks. St Dominio:

**„Tyś jest kapłanem - biją Ci dzwony,
jakby na Twe Powitanie,
biją i głoszą na wszystkie strony,
Twe Kościołowi oddanie”.**



Wraz z Księdzem Jubilatem do kościoła weszła duża grupa kapłanów z Diecezji Płockiej i Warszawskiej. Wśród nich był też nasz proboszcz Ksiądz Kanonik Mieczysław Zdanowski.

W jubileuszu uczestniczyła delegacja Akcji Katolickiej parafii Zegrze w Woli Kielepińskiej: Ewa Siemińska i Janina Pakieła oraz Barbara i Wincenty Perczyński dobrzy znajomi z lat dziecięcych i młodzieńczych księdza Janusza.

Jeszcze przed rozpoczęciem Mszy świętej życzenia Dostojnemu Jubilatowi złożyły wszystkie stany parafii Kamiewo: dzieci, młodzież, dorośli, członkowie Akcji Katolickiej, przedstawiciele chóru parafialnego, delegacja kościoła z Łukowa nauczyciele Szkoły Podstawowej. Była delegacja z Wyszkowa - pierwszej parafii Księdza Sakowskiego - w której pracował jako wikariusz. Do życzeń dołączyła się

także delegacja z naszej Zegrzyńskiej parafii.

Ksiądz Biskup Stanisław Wielgus, Ordynariusz Diecezji Płockiej przysłał Jubilatowi list z gratulacjami. Dziękował za 50 lat posługi kapłańskiej Bogu i ludziom, wśród których Ksiądz Jubilat pracował. Życzył zdrowia i długich lat życia. List Biskupa odczytał Ksiądz Dziekan z Makowa Mazowieckiego kanonik Józef Śliwka.

Ksiądz Janusz Sakowski podziękował za pamięć i życzenia. Przedstawił najważniejsze wydarzenia ze swej posługi kapłańskiej. Wiele wymowne było stwierdzenie, że bez żadnej zasługi, a jedynie z Bożego Miłosierdzia powołał Go Pan do kapłaństwa. Skończył Seminarium Duchowne w Płocku w 1951 roku. W tym roku było wyświęcanych 13 kapłanów. Z tej liczby 50-lecia doczekało tylko czterech. Pozostałych powołał Pan już do wieczności. Ksiądz Jubilat dziękował Bogu - za dar kapłaństwa, i ludziom - wśród których dane mu było pracować. Przez ostatnie 20 lat byli to parafianie z Kamiewa.

Mszę świętą odprawił dostojny Jubilat. Kazanie wygłosił były uczeń księdza Sakowskiego z Wyszkowa, ks. Infułat Zdzisław Król - proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. W ciepłych słowach mówił o Księdzu Jubilacie, o Jego zaangażowaniu w głoszenie Ewangelii, o umiejętnym nawiązywaniu kontaktów z ludźmi. On sam został kapłanem dzięki duchowemu wsparciu księdza Janusza. Zacytował słowa powiedziane przez Niego: „Bądź lepszym kapłanem ode mnie”.

Specjalne modlitwy na 50-lecie kapłaństwa i hymn do Ducha Świętego; „O Stworzycielu Duchu przyjdź” zakończyły Mszę świętą. Ta uroczystość ukazała Księdza Janusza jako skromnego człowieka oddanego Bogu i ludziom, o niezwykle wielkich dokonaniach na niwie duszpasterskiej. Parafianie z Kamiewa (również i autorka - była parafianka) są dumni ze swego Kapłana. Szczęść Ci Boże na dalsze lata Czcigodny Jubilacie.

Janina Pakieła

Janusz Marian Sakowski urodził się 19 sierpnia 1924 roku w Strzegocinie, i tam został ochrzczony. Sakrament Pierwszej Komunii Świętej przyjął w parafii Zegrze w Woli Kielepińskiej w 1933 roku. Bierzmowany był w Parafii Zegrze w 1937 roku. Jego ojciec Stanisław był przez wiele lat organistą w tutejszej parafii. Janusz od najmłodszych lat był ministrantem i członkiem Krucjaty Eucharystycznej.

Do Szkoły Podstawowej (od pierwszej do piątej klasy) uczęszczał w Maryninie. Szóstą klasę ukończył w Serocku, po czym w 1938 roku złożył egzamin do Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Płocku. Podczas okupacji mieszkał z rodzicami w Woli Kielepińskiej, potem pracował w majątku Zatory. Po ucieczce w 1944 roku, wraz z rodziną nie wrócił już do parafii Zegrze. Jego ojciec pracował do emerytury jako organista w Nowym Mieście k. Płońska.

Zaraz po wojnie w 1946 roku zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku. Po jego ukończeniu otrzymał 22 grudnia 1951 roku święcenia kapłańskie.

Droga kapłańska Janusza Mariana Sakowskiego:

22.XII.1951 - 1952 praca kapłańska w Płocku.

1952 - 1957 - prefekt w Wyszkwie

1957 - 1958 - prefekt w Strzegowie.

1958 - 1974 - proboszcz w Mochowie

1974 - 1981 - proboszcz w Żukowie

1981 - 1996 - proboszcz w Karniewie.

Od 1996 roku jest emerytem i mieszka w Karniewie.

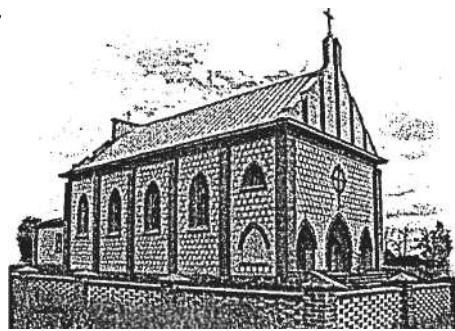
22.XII.2001 roku obchodzi 50-lecie kapłaństwa.

Ksiądz Janusz Marian Sakowski swe młodzieńcze lata spędził w Zegrzyńskiej parafii. Wspomina je bardzo mile. Nasi starsi parafianie z pewnością przypominają sobie, że w parafii przez długie lata pracował organista Stanisław Sakowski. Był to ojciec Księdza Janusza. Rodzina państwa Sakowskich mieszkała w organistówce - budynku przy plebanii, który istnieje do dziś.

Ze wspomnień Księdza Janusza korzystali Anna i Marian Kurtyczowie szukając materiałów do książki o parafii Zegrze. W niej znajdziemy Jego relacje i zdjęcia rodzinne.

Ksiądz Kanonik Janusz Sakowski kilkakrotnie odwiedzał parafię Zegrze, jest zaprzyjaźniony z naszym księdzem Proboszczem.

To co najbardziej może podobać się Panu Bogu (biorąc po ludzku) w kapłaństwie Księdza Janusza Mariana Sakowskiego to fakt, że będąc proboszczem w parafii Karniewo, wybudował kościół filialny w Łukowie. Jest to miejscowość oddalona od Kamiewa o 7 km.



**Kościół filialny w Łukowie
par. Karniewo, Diecezja Płocka 1984 — 1986
Wybudowany staraniem Ks. kań. Janusza Sakowskiego**

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

W ostatnią niedzielę Roku Kościelnego, 25 listopada, obchodziliśmy Święto Chrystusa Króla Wszechświata. Jest to święto patronalne Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Członkowie tych organizacji z naszej parafii przygotowali oprawę liturgiczną Mszy Świętej. W procesji z darami przyniesiono kwiaty, symbol uwielbienia dla Chrystusa, Statut KSM, gazetki „Antoni” z całego roku, oraz chleb i wino. Mszę świętą uświetnił chór parafialny. Szczególną radość budzi fakt, że trochę „uśpiony” ostatnio KSM budzi się do życia. Oby w naszej parafii było jak najwięcej osób, młodych i starych, dążących do współpracy w dziele zbawienia.



Rekolekcje Adwentowe

W Pierwszą Niedzielę Adwentu rozpoczęły się u nas rekolekcje. Prowadził je ksiądz kań. Stanisław Kaźmierczak, proboszcz parafii Św. Jadwigi w Płocku. Była to okazja dla wszystkich do odbycia spowiedzi i wsłuchania się w Boże Słowo, które wzywa nas w Adwencie w szczególny sposób do nawrócenia i przygotowania serca na przyjście Chrystusa.

W poniedziałek i wtorek spowiedzi słuchali księży zaproszeni z sąsiednich parafii, pierwszego dnia - 5, drugiego - 4. Według księdza proboszcza rekolekcje się udały. Na Mszach św. był pełen kościół ludzi, a księża „mieli co robić”. Cieszy fakt, że większość z nas poważnie potraktowała wezwanie do oczyszczenia duszy przed Bożym Narodzeniem. Na zakończenie rekolekcji, na specjalnej nauce spotkała się młodzież. Frekwencja była zadowalająca. Cóż, pozostaje teraz pilnie chodzić na Mszę Niedzielną, by wytrwać w łasce uświęcającej do samych Świąt.

Dlaczego Żłóbek na początku Adwentu?

Niektórzy dziwili się, że już na początku Adwentu przed ołtarzem pojawił się Pan Jezus w żłóbku. Otóż nie jest to jeszcze Bożonarodzeniowa Szopka, ale symbol oczekiwania na Przyjście Jezusa, nie tylko to w Betlejem, ale także na Powtórne Przyjście Zbawiciela.

Wokół Pana Jezusa umieszczone są cztery świece, symbol czterech tygodni Adwentu. Ilość zapalonych świec ukazuje ile tygodni mamy już za sobą. W niektórych kościołach ustawia się drabinę, po której Dzieciątko zstępuje coraz niżej, aż spocznie w żłóbku. Wszystko to ma nam przypominać, że przeżywamy radosny czas oczekiwania na Wielki Cud Wcielenia Boga, oraz na cud nawrócenia - jakiego Łaska Boża może dokonać w naszych sercach.

Zespoły Śpiewacze w naszej parafii

Ostatnio coraz częściej uszy nasze raduje coraz ładniejszy śpiew chóru. Otóż, jak dowiadujemy się od p. Organisty, odradza się ten zespół śpiewaczy, który ma bogate tradycje w naszej parafii. Cieszy fakt, że dzieje się to z inicjatywy młodszego pokolenia parafian. Do zespołu zgłosiło się do tej pory kilkanaście osób. Starają się przygotowywać pieśni na większe uroczystości. Opracowania muzyczne pieśni są dziełem Krzysztofa Dymka. Pomaga mu dzielnie Adam Krzemiński.

Módlmy się o wytrwałość dla naszych „śpiewaków”. W dzisiejszych czasach trudno znaleźć wolny czas, niewielu też potrafi oderwać się od telewizora. Zespół serdecznie zaprasza wszystkich umiejących śpiewać do współpracy. Pamiętajmy, „kto śpiewa dwa razy się modli!”

W parafii istnieje także schola parafialna. Prowadzi ją p. Organista, który ćwiczy z dziećmi w szkole. Jak mówi, nie jest to takie łatwe. I wcale nie dlatego, że brak utalentowanych dzieci. Najtrudniej jest dzieci zmobilizować do systematyczności. Jak wiadomo potrzebują one zawsze opieki i zachęty osoby dorosłej, która przypomni i dopilnuje. Szczególnie ważne jest aby rodzice doceniali wysiłki dzieci i dopilnowali by nie zapomnieli o próbach i występach.

Kilka razy mieliśmy też okazję słyszeć w kościele zespół dzieci, głównie z Dębego, który istnieje dzięki zaangażowaniu, przede wszystkim państwa Krzemińskich i Kaczmarek.

Serdecznie gratulujemy wszystkim naszym „śpiewakom” tego, co dotąd udało im się zrobić, dziękujemy... i prosimy o jeszcze.

Jesienna zbiórka na Seminarium

Seminarium przesłało na ręce Księdza Proboszcza podziękowanie za jabłka przekazane w tym roku przez naszą parafię. Ks. wicerektor dr Tadeusz Kozłowski pisze między innymi:

„Bóg zapłać Księdzu Proboszczowi i Jego Parafianom za okazaną nam pomoc duchową i materialną, dzięki której łatwiej nam podołać rosnącym kosztom utrzymania od których także i Wy nie jesteście wolni. Tym większa jest nasza wdzięczność i tym bardziej czujemy się zobowiązani do stałej wdzięczności za wielkodusznie okazywane nam dobro.

W imieniu Wspólnoty Seminaryjnej dziękujemy Księdzu Proboszczowi za przekazane nam dary w naturze: jabłka, których łączna wartość wynosi 3.800 zł.

Wdzięczni jesteśmy wszystkim tym Drogim Parafianom, dzięki którym możliwe było przekazanie Płockiemu Seminarium tego materialnego wsparcia.

Wszystkich naszych Dobroczyńców ogarniamy codzienną - wdzięczną modlitwą całej Seminaryjnej Społeczności, ofiarując w ich intencji Mszę Św. odprowadzaną w każdą Sobotę Miesiąca.”

Dziecięce Kola Różańcowe

W naszej parafii oprócz 7 Kół Różańcowych Ludzi Dorosłych działają obecnie 4 Dziecięce Kola Różańcowe. Dwa z nich powstały niedawno. Cieszymy się bardzo, że rośnie amia ludzi, którzy modlą się we wspólnych intencjach. Jest ich już ok. 200.

Dwa kola dziecięce modlą się w intencji Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, dwa pozostałe w różnych aktualnych intencjach. Dzieci z Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci modlą się za dzieci nie znające Chrystusa i za misjonarzy. Ofiarują w intencjach misji swoje radości, wyrzeczenia i smutki. Opowiadając Dzieło swoim kolegom i koleżankom.

Czy ten pies naprawdę nie gryzie?

Boję się psów. Nigdy żaden mnie nie ugryzł. Jednak do moich najkoszmarniejszych wspomnień z dzieciństwa należą te psach wybiegających z otwartych na oścież bram. Wybiegały kiedy szłam do szkoły rano, kiedy wracałam po południu do domu, kiedy szłam do kościoła. Najgorzej było kiedy w wieczornych ciemnościach odzywało się na drodze ujadanie. Iść, czy zawrócić? A z jakim strachem szło się na Pasterkę!

Dziś na szczęście mam samochód i z satysfakcją mogę popatrzeć na goniące mnie psy. Nie dopadną mnie. Tylko czy wszyscy mają samochody? Czy nie ma dziś dzieci, którym radość porannego wyjścia do szkoły zakłóca świadomość, że gdzieś za zakrętem czyha nie uwiązany pies sąsiada?

Tyle razy słyszałam ludzi mówiących, „niech się pani nie boi, on nie gryzie. Może i nie ugryzie, ale wskoczy na mnie z brudnymi łapami, może zadrapać. A właściwie skąd wiadomo, że nie gryzie? Mój pies mnie nie ugryzie. Dla mnie jest łagodny jak baranek. Ale na widok sąsiada za siatką dostaje furii. Nie mogę obiecać, że nie ugryzie obcego. Nie sprawdziłam tego, bo go nie wypuszczam na drogę. Jest za podwójnym ogrodzeniem.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Tyle będzie się mówi o miłości bliźniego, o pamięci o ludziach potrzebujących i samotnych. Pilnowanie psa to też wyraz miłości bliźniego. Niech ludzie chodzą koło naszego obejścia bezpiecznie, bez strachu. Pamiętajmy, że strachu można dostać zawału serca albo padaczki. Dopilnujmy aby bramy i furtki były zamknięte. Niech ludzie idą bezpiecznie na Pasterkę, na Mszę w Niedzielę, do pracy, do sklepu i do szkoły.

Po okolicy włączą się stada bezpańskich psów. Wyjąwność pod oknami, denerwują psy podwórzowe. Skąd biorą się te bezpańskie psy? Czy wszystkie od urodzenia są bezpańskie? A może poszły sobie od nas bo było im źle, a może ich tylko nie pilnujemy. Tradycja ludowa mówi, że zwierzęta w Noc Wigilijną przemawiają ludzkim głosem. Pewnie to nieprawda. Ale tak, czy inaczej, pamiętajmy o nich: i w ten wyjątkowy wieczór i codzienne. I nie pozwólmy im straszyć przechodniów.

Zaczarowane Kamyczki

Czyli podróż po Starym i Nowym Testamencie
odcinek 7.

Powołanie dwunastu apostołów.

Magda i Maciek siedzą na podłodze obok kosza, w którym z dumą w oczach Kropka matkuje trzem swoim tygodniowym szczeniakom i jednemu kociakowi. Magda znalazła go na podwórku. Nikt się do niego nie przyznawał, więc przyniosła małeństwo do domu. Mama protestowała, że cztery psy i kot to stanowczo za dużo, ale zmieniła zdanie, gdy zobaczyła jak Kropka: wylizala kodaka, ułożyła go w koszu wśród swoich dzieci i nakarmiła całąworkę.

- Czy ona go adoptowała? - spytał Maciek. - Na to wygląda. Wychowa go naprzódnegopsa Maciekuśmięchnął się, ale dalej coś go nurtuje - Kropka ma dobre serce. Zajęła się obcym dzieckiem.

- Nie wiem. Może to tylko instynkt. - Instynkt, nie instynkt, ale mupomogła. A my komu pomagamy - zafrasował się Maciek. - Masz rację. Sprzątam swój pokój, uczymy się i bawimy, ale to wszystko jest tylko dla nas. Wydaje się, że Jurek potrzebuje naszej pomocy, bo wpadł w nieodpowiedni otwarystwo,amy zewaliśmy z nim znajomość. Nawet nie mamy się kogo poradzić. Tąto wyjechał na delegację, a mama kończy kurs komputerowy i chodzi zupełnie nieprzytomna

Dzieci spojrzęły na zaczarowane kamyczki i już wiedziały, kogo się poradzić. Mają przecież niezawodnego przyjaciela, który zawsze ma dla nich czas. Zapragnęły być blisko Niego. - Znalazły się w ogrodzie. Przy długim stole siedzieli mężczyźni, a wśród nich Pan Jezus.

- Chodźcie bliżej - powiedział. Właśnie zasiadli do kolacji.

- Kim są ci panowie - głośnym szeptem spytał Maciek. Wszyscy zaczęli się śmiać i dzieciom szybko minęło oniesmielenie.



Wybrałem ich spośród moich uczniów.

Chodźmy razem po Galilei i nauczamy ludzi. Mówimy im o Bogu i o tym, jak żyć, by pełnić Jego wolę, gdy ktoś jest w potrzebie - pomagamy.

Popatrzył ciepło na dzieci. Wiedział, z czym przybyły, więc, nie pytając się kontynuował:

- Jurek znalazł grupkę kolegów, którzy żyją według własnych praw. Złych praw. Są nieuczciwi w swoim postępowaniu krzywdząc innych. Jest w waszych czasach dużo takich „grup”. Dlaczego nie utworzycie grupy dzieci, które czynią dobro? Spójrzcie na moich Apostołów - są ludziom potrzebni. Wy też możecie być potrzebni, tylko dobrze się rozejrzyjcie. W grupie będziecie silniejsi. Może Jurek przekona się do was i przyłączy. Życie i działajcie dla siebie i dla ludzi, a Bóg będzie z wami. Potem jeszcze udzielił dzieciom parę rad. Wracając do domu już wiedziały co mają zrobić.

Magda zebrała na podwórku koleżanki i kolegów. Opowiedziała im o Kropce i kociaku, o tym, że czasem głupie zwierzątko może człowieka czegoś nauczyć. Potem, wspomniała o sąsiedzie - jest zupełnie sam i chodzi bardzo smutny. Postanowiła, razem z Mackiem go odwiedzać - może znów będzie się uśmiechał.

- My możemy bawić się z małymi dziećmi i pilnować, żeby nie stała się im krzywda - zaproponowały Ola, Lusja i Wiesia.

- A my zaopiekujemy się tą starszą panią z trzeciego piętra. Złamała nogę i nie ma jej kto robić zakupów i wyprowadzać psa na spacer - zgłosili się Tomek, Bartek i Andrzej.

- W moim domu mieszka chłopiec, który długo choruje i często nie chodzi do szkoły. Będę mu pomagał w nauce stwierdził Szymek.

Propozycjom nie było końca. Dzieci zapaliły się do idei niesienia pomocy ludzi, którzy jej potrzebują

- Zaczynamy od jutra - podsumowała Magda - tylko pamiętajcie, bierzecie na siebie obowiązki, z których musicie się sumiennie wywiązać. Wszyscy powinniśmy nauczyć się odpowiedzialności za siebie i za tych którymi się opiekujemy.

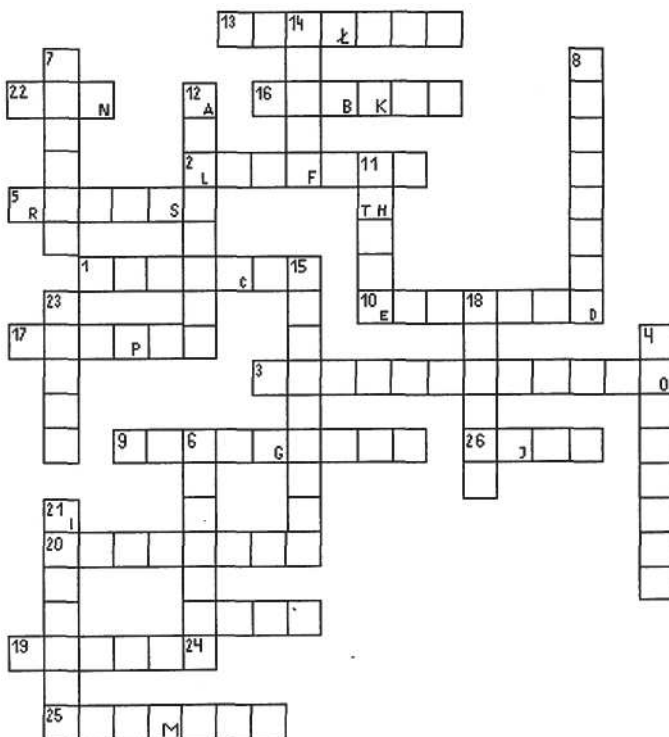
Nela Sobocińska, „Głosy Kamila”

KĄCIK CIOCI JASI

(Janina Pakieła).

Rozwiąż krzyżówkę, a następnie uzupełnij i odczytaj hasło

1. Zrzuca igły zimą.
2. Bardzo lubi słoninę.
3. Radosna Tajemnica różańca.
4. Jeden z Mędrców.
5. Poprzedza Boże Narodzenie.
6. Ozdoba Bożonarodzeniowa z lampkami.
7. Bożonarodzeniowa pieśń.
8. Znajdujemy je pod choinką.
9. Piszemy na nich życzenia.
10. Zaprowadziły mędrców do stajenki.
11. Jazda na saniach ciągnionych przez konie.
12. Msza święta o północy.
13. Teatr mówiący o narodzeniu Jezusa.
14. Pod wigilijnym obrusem.
15. Jesienią zbiera orzechy, zimą zapomina o nich
16. Niepokalanie poczęta.
17. Zimą na głowie.
18. Miły, silny zapach.
19. Służy do zasłaniania okien.
20. Imię Matki Jana Chrzciciela.
21. Pod sufitem podczas świąt i karnawału.
22. Cicha i święta.
23. Jordan lub Ganges.
24. Świąteczna ryba
25. Adwentowy święty.
26. Odpowiedź na „Ciało Chrystusa”.



A		L	
B		K	
C		M	
D		N	
E		O	
F			
G			
H		P	
I		R	
J		S	
K		T	

Oplatek

Z białej maki, czystej wody - najbielszy, najcieńszy, najkruchszy. Przy wypieku wymaga niezwykle cierpliwości i precyzji. Przechowywany - krótko znosi złe warunki. Nie lubi gdy wokół niego za wilgotno lub za sucho, za zimno czy gorąco. Nie lubi atmosfery zmiennej. Jeśli ma przetrwać - należy o niego dbać.

Oplatek wigilijny to polska tradycja. Gdziekolwiek Polacy szli, nieśli go ze sobą. Na dobre i na złe. Jeśli gdzieś poza Polską na stole wigilijnym znajduje się oplatek to znak, że jest w tym domu Polak, lub ktoś serdecznie z Polską związany.

Zwyczaj z początku rzadki (najstarsza wzmianka pochodzi z końca XVIII w.) przyjął się powszechnie w wieku XIX. Wtedy to już w adwencie przedświątami Bożego Narodzenia roznosił opłatki w imieniu proboszcza organista lub kościelny. Ale również sam ksiądz proboszcz przynosił je parafianom do domów podczas składania duszpasterskiej wizyty - koledy.

Oplatek był również obecny w kulturze i obyczajach ludowych. Z opłatków górale robili wspaniałe kule tzw. „światy”, które przyczepiano na czubka jodły lub sosny zawieszanej u pułapu; z opłatków robiono też żłóbek i Pana Jezusa.

Oplatek - Chleb Boży - to świętość. Zapewniał urodzaj, chronił bydło, (znajdowało się ono przecież w stajence w chwili przyjścia na świat Jezusa). Sapanie krów tłumaczono na wsi jako odmawianie pacierzy. W czasie świąt bydło jest pod specjalną opieką, musi być syte i zadbane. Dostaje siano, które leżało na stole podczas Wigilii oraz okrucy z wigilijnej wieczerzy.

Władysław Reymont tak opisał wigilijne zwyczaje: „Jagna połamala oplatek na pięć części i pochylając się nad każdą krową, czynila krzyż św. pomiędzy rogami i wtykala po kawałku w gębę na szerokie, ostre jęzory”.

Najbielszy, najcieńszy, najkruchszy. Jak chleb - jest wypiekany z maki i wody. Jak chleb - przeznaczony jest do podziału. Jego spożywanie jest znakiem przyjaźni. Oplatek jest symbolem jedności jak ziarno rozsiane po polach - zebrane, staje się chlebem. Biel opłatka przypomina czystość serc.

Przekazywanie sobie miłości i braterstwa, wzajemne życzenia, to prośba o te dary, jakie nam Syn Boży przyniósł na świat z miłości do ludzi. Do nas.

Sto pytań o Biblii. (Część II)

1. Czyją mamą była Matka Boska?

- a. Jana Chrzciciela. b. Pana Jezusa. c. Dwunastu Apostołów.

2. Czym napisano Nowy Testament?

- a. Wiecznym piórem. b. Cyrklem i linijką. c. Atramentem i trzcinką.

3. Gdzie leży Palestyna zwana Ziemią Świętą? Tam gdzie...

- a. Afryka łączy się z Azją. b. Ziemia dotyka nieba. c. Ludzie mówią po grecku.

4. Co robił Pan Bóg po stworzeniu świata, dnia siódmego?

- a. Rozmawiał z Adamem. b. Nadawał imiona zwierzętom. c. Odpoczywał.

5. Jakie dary ofiarowali Dzieciatku Trzej Mędrcy ze Wschodu?

- a. Berło i koronę. b. Złoto, kadzidło i mirrę. c. Osiółka i gałązkę palmową.

6. Jak długo padał deszcz podczas potopu?

- a. Tysiąc i jedną noc. b. Czterdzieści dni i nocy. c. Cały rok.

7. Co oznacza słowo Ewangelia?

- a. Dobra Nowina. b. Dobry Znak. c. Dobre Słowo.

8. Jaka Księga zawiera podstawy wiary chrześcijańskiej?

- a. Koran. b. Pismo Święte. c. Talmud.

9. Gdzie król Dariusz uwięził Daniela, za to że modlił się do Boga?

- a. W klatce z gadającymi papugami. b. W jaskini pełnej lwów. c. W studziźnie.

10. Ile lat liczy chrześcijaństwo?

- a. Osiemnaście. b. Dziesięć wieków. c. dwa tysiące lat.

11. O czym rozmawiał wąż z Ewą w raju?

- a. O niebieskich migdałach. b. O tym, że owoce są źródłem witamin. c.

Kusił ją, aby skosztowała owocu zakazanego.

12. Jak wyglądały księgi w czasach Jezusa?

- a. Zwinięte pasy papirusu lub skóry. b. Jak pudełka. c. Tak jak dzisiaj.

13. Gdzie rozegrały się wydarzenia opisane w Biblii?

- a. Na Bliskim Wschodzie. b. Na Dalekim Wschodzie. c. W Tybecie.

14. Komu Bóg wręczył przykazania wyrzeźbione na tablicach?

- a. Salomonowi. b. Piotrowi i Pawłowi. c. Mojżeszowi.

15. Skąd Noe wiedział, że wody potopu opadają?

- a. Z telewizji. b. Wypuszczona gołębicą, powróciła ze świeżym listkiem w dziobie. c. Sprawdził głębokość wody wiosłem.

16. Jak nazywali się rodzice Kaina i Abla?

- a. Abraham i Sara. b. Adam i Ewa. c. Józef i Maria.

17. Kto ochrzcił Pana Jezusa?

- a. Król Salomon. b. Mojżesz. c. Jan Chrzciciel.

18. W jaki sposób Hiob okazał niezwykle oddanie Bogu?

- a. Postanowił pić tylko wodę. b. Nauczył się na pamięć Pisma świętego. c. Mimo nieszczęść, które go spotkały zachował wiarę.

19. Jezus wybrał sobie uczniów. Ilu ich było?

- a. Siedmiu. b. Dwunastu. c. Czterdziestu czterech.

20. Szyja taty zawiera „pozostałość z raju”. Jak ona się nazywa?

- a. pięta Achilleśa. b. Jabłko Adama. c. Skrzydło Dedala.

Odchodzi stary rok, bo się zestarzał, a ludzie chcą zacząć jeszcze raz, od nowa, lepiej. Wszyscy czekają Nowego Roku. Jedni idą na bal sylwestrowy. Panowie w sztywnych garniturach. Panie w długich sukniach, ze sztucznym kwiatem w włosach i z zapachem. Dziś nie gasną oczy domów choć są na czerwono zmęczone.

W kościele jest cicho. Ludzie klęczą, modlą się, pełni nadziei zielonych świerków. Migoce srebrna gwiazda, drzemie osioł, a święty Józef podpira swoje zmęczenie świąteczną łaską. Wszyscy na coś czekają. Zatrzymają się na chwilę. Zegar uderzy 12 razy. Rozdzwonią się dzwony kościołów, strzelą szampany, ludzie będą śpiewać Sto lat i Ciebie Boga Wysławiamy. Stanie pośród nas świąteczny, uśmiechnięty, pośród jasełek, lśniący gwiazdami styczniowego mrozu, dobry Nowy Rok. Niechaj dla Ciebie będzie wszystko nowe: nowa ziemia ze świeżym śniegiem i mróz styczniowy, nowy uśmiech Twego taty i pocałunek mamy, nowe wypracowania i łatwe zadania z matematyki, nowy pacierz noworoczny i nowy Pan Jezus w szopce Twojego kościoła. I Ty bądź od dziś nowa. Ja wiem, że to bardzo trudne być nowym.

Przyjdą stare smutki, zmartwienia co suszą głowę, smutne wtorki i piątki idące bez słońca. Ale Ty naucz się patrzeć na wszystko po nowemu. Zaczniij jeszcze raz, od nowa, lepiej. Chciej być dla wszystkich dobrą jak dzisiejszy Nowy Rok. Zobacz, nawet Pan Bóg tydzień temu się narodził, aby być nowym i jeszcze raz cieszyć się z ludźmi, którzy Mu śpiewają Chwałę na wysokościach. „Listy i Rozważania” ks. Tymoteusz.

Wesołych Świąt!

Wesołych Świąt!

Bez zmartwień,

z barszczem, z grzybami,

z karpim,

z gościem, co niesie szczęście!

Czeka nań przecież miejsce.

Wesołych Świąt!

A w święta,

niech się snuje kołoda.

I gałązki świerkowe

niech Wam pachną na zdrowie.

Wesołych Świąt!

A z Gwiazdką -

pod świeczek łuną jasną

zycie sobie - najwięcej:

zwykłego, ludzkiego szczęścia.

Włodzimierz Walzacki

Ogłoszenia dotyczące I Komunii Świętej i Bierzmowania

I Komunia Święta dzieci klas II - 26 maja 2002 r.
o godz. 10⁰⁰ - Szkoła w Woli Kiełpińskiej.
o godz. 12⁰⁰ - Szkoła w Jadwisinie i dzieci z innych szkół.

Komunia Generalna dzieci klas IV-2 czerwca 2002 r.
o godz. 10⁰⁰ - Szkoła w Woli Kiełpińskiej.
o godz. 12⁰⁰ - Szkoła w Jadwisinie i dzieci z innych szkół.

Po Wielkanocy będzie **Bierzmowanie** młodzieży klas III Gimnazjum. Dokładny termin podamy po ustaleniach z Księdzem Biskupem.

UŚMISCH PROBOSZCZA,

- Księżu, zakochałem się w protestantce. Wiem, możliwa jest dyspensa, ale zdaję sobie sprawę, że brak jedności wiary wpływa na małżeństwo, na wychowanie dzieci. Spróbuję, może ona przyjmie wiarę katolicką.

- Próbuj! Mija parę tygodni.

- Proszę księdza, moja dziewczyna została katoliczką!

- Przekonałeś ją?

- Aż za bardzo.

- Jak to?

- Bo ona teraz koniecznie chce pójść do klasztoru.

Do pełnego przedziału w pociągu zagląda korpulentna dama

- Może któryś z panów zrobiłby mi miejsce?

Podnosi się chudy, drobniutki mnich:

- Spróbuję przyczynić się do tego choć odrobinę.

W pociągu panuje wielki upał. Pasażer zdejmuje marynarkę i zwraca się złośliwie do zakonnika ubranego w habit:

- Tego ksiądz nie może.

Ksiądz wychodzi, po chwili wraca niosąc spodnie przeżucione przez ramię: - A tego pan nie może.

Stacja benzynowa. Siostra zakonna mówi do obsługującego:

- Jakies 3 km stąd musiałam zostawić auto, niech mi pan sprzeda ze dwa litry benzyny, dojadę, zatankuję.

- Nie zabrała siostra kanistra? Jedyne naczynie, jakie mogę pożyczyć jest niestety nocne.

- Trudno, niech będzie.

Siostra wraca, niesie, wlewa do baku. Przejeżdżająca ciężarówka zwalnia. Z okna wychyla się zdumiona twarz kierowcy:

- No, chciałbym mieć tak mocną wiarę jak siostra.

Z pewnej diecezji przysłano do Rzymu plany nowego seminarium do zatwierdzenia. Stosowna kongregacja odesłała je z lakoniczną adnotacją: - „Czyżby miało być dla Aniołów?”

W kuni biskupiej głowiono się nad sensem opinii. Wreszcie ktoś zawołał: - Przecież w projekcie zapomniano o toaletach!

Już jest książka o parafii

Co jakiś czas w „Antonim” pojawiała się informacja o powstającej książce o naszej parafii. Być może już niektórzy zwątpili, że coś z tego będzie. Ale teraz możemy już właściwie powiedzieć, że książka jest.

Kiedy piszemy te słowa kończy się jej drukowanie i pozostaje już tylko oprawa u introligatora. Jak dobrze pójdzie, to na Święta Bożego Narodzenia będzie można ją już kupić. Tytuł opracowania brzmi: „Zegrze - Wola Kiełpińska, dzieje parafii i okolic”. Ma ono 375 stron czarno-białych, w tym 165 zdjęć i 40 stron ze zdjęciami kolorowymi. Z pewnością wielu parafian znajdzie na tych zdjęciach swoich przodków, krewnych, znajomych, a niektórzy także siebie.

0 czym tam będzie można przeczytać?

- o dziejach parafii i naszej okolicy od wczesnego średniowiecza do 2000 roku: (pierwsze pisane wzmianki o Zegrzu pochodzą z 1237, a o parafii z 1367 roku.)

- o tym jak wyglądały dawniej nabożeństwa, kiedy powstało Majowe i skąd się wzięły Gorzkie Żale, jak przyjmowano Sakramenty Święte i o czym mówiono w kazaniach.

- o tym kto angażował się w życie parafii, jak wyglądała działalność Akcji Katolickiej i KSM przed wojną, jak toczyło się życie parafii w trudnych okresach, itp.

- o pielgrzymkach, nawiedzeniach parafii przez kopie obrazów MB Częstochowskiej i Jezusa Miłosiernego, o wizytacjach i ważnych wydarzeniach.

- o kapłanach, którzy pracowali w parafii, o ich warunkach życia i pracy. Wymienieni są wszyscy księża od początku XX wieku, a wielu z tych po II wojnie światowej jest nawet na zdjęciach.

- o kapłanach, którzy pochodzili z naszej parafii.

- o pracownikach parafialnych.

- o wybitnych mieszkańcach - Zglenickich, Szaniawskich, Archutowskich.

- o właścicielach Dóbr Zegrze - Krasińskich i Radziwiłłach, oraz niektórych z tych, którzy gospodarowali w Zegrzu przed nimi.

- o świątyniach, które istniały w przeszłości w Zegrzu, i przede wszystkim, o obecnym kościele parafialnym w Woli Kiełpińskiej, o jego wyposażeniu i o wszelkich pracach jakie były w nim robione.

- o cmentarzach, krzyżach i figurach przydrożnych.

- o powstaniu parafii garnizonowej w Zegrzu.

- o ważnych wydarzeniach historycznych, które niejako „zahaczyły” o teren parafii - przemarszach wojsk, bitwach i ważnych spotkaniach.

- o budowie fortów w Zegrzu - można w książce znaleźć ich plany i opisy.

- o historii wszystkich wsi w parafii, o tym ile mają mieszkańców, skąd pochodzą ich nazwy, i o tym, co ciekawego można u nas zobaczyć.

Książka będzie miała także indeks, czyli spis, miejscowości oraz nazwisk w niej wymienionych. Można tu znaleźć pół parafii!

Oprawa będzie twarda, szyta i kolorowa. Na okładce będzie nasz kościół w Woli Kiełpińskiej, na jej tyle, mapa gminy Serock i naszej parafii.

Książkę będzie można kupić przede wszystkim w niedzielę w kościele. O innych sposobach dystrybucji dopiero myślimy. Przewiduje się, że cena wyniesie około 35 złotych. Taka pozycja, gruba i z dużą ilością zdjęć warta jest więcej, ale dzięki wsparciu sponsorów możliwa będzie trochę niższa cena.

Mamy nadzieję, że wszyscy parafianie zainteresują się tą wyjątkową pozycją. Drugiej takiej na pewno nigdy już nie będzie.

Na terenie parafii działają.

Akcja Katolicka,
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretanckich.
Kola Żywego Różańca,
Kolo Ministrantów,
Schola Parafialna,
Asysta Procesyjna,
Chętnych serdecznie zapraszamy.

Porządek Mszy świętych

W Niedzielę i Święta nakazane - 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰.
W Święta będące dniem pracy 10³⁰, 18⁰⁰.
W dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰.
Kancelaria Parafialna na plebanii czynna
Tylko w dni powszednie 16³⁰ - 17³⁰.
Chrzest - w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰.
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie.
O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy św. albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Gazeta „Antoni” ukazuje się regularnie 6 razy do roku:

w I Niedzielę Wielkiego Postu,
w Niedzielę Palmową,
w Boże Ciało,
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia,
w III Niedzielę Października,
w ostatnią Niedzielę Adwentu.

Na nieskończoną chwałę Bożą.

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Redaktor: Marian Kurtycz tel. 782-64-38, 619-49-76
Współpracownicy: A. Cydejko-Kurtycz, M. Cydejko,

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60
Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz
J. Pakiela, E. Siemińska, M. Czerko, K. Składanek, ks. A. Bytner,

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.